



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

4 (234)
styczeń 2016
ISSN 1505-6317

Badania potencjału twórczego dzieci

str. 14–15



Wieczór wigilijny



1



2



3



4



5



6

1 17 grudnia 2015 r. w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się wieczór wigilijny „Ze wszystkich stron – Wesołych Świąt”

2 Gości przywitał JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

3 Prof. zw. dr hab. Marek Zrałek i prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, rektor UŚ w latach 2002–2008

4 W spotkaniu uczestniczyli m.in. biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej Marek Szkućto i biskup diecezji katowickiej Kościoła

luterńskiego w Polsce, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach dr Marian Niemiec

5 Koncert prowadziła dr Małgorzata Miśka

6 Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek

Foto: Agnieszka Szymała



ELC
English Language Centre

ul. Bankowa 14
www.elc.us.edu.pl

ANGIELSKI
kursy & egzaminy

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Authorized Examinations Centre
In association with:

BRITISH COUNCIL

CAMBRIDGE ENGLISH
Language Assessment
Authorized Centre

Cambridge English Language Assessment Authorized Centre | Autoryzowane Centrum Egzaminacyjne PL007

Polecamy

Rozmowa

– Wszyscy mają kłopoty z filozofią. Zdecydowana większość społeczeństwa nie rozumie filozofii i zastanawia się, po co w ogóle filozofia jest, po co funkcjonuje w przestrzeni publicznej. Ludzie, którzy amatorsko zajmują się filozofią, mają problemy z określeniem, czym jest filozofia – okazuje się, że to jest bardzo trudne. Osoby, które zawodowo zajmują się filozofią, mają kłopoty z filozofią, dlatego, że zawsze zaczynają filozofować w ramach jakiejś określonej szkoły i bardzo często nie wychodzą poza tę szkołę. – Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Andrzejem Norasem, kierownikiem Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej UŚ str. 6–7

Sztuka walki sztuką życia str. 22

Badania naukowe

Problemy edukacyjne – wyzwanie dla

naukowców str. 14–15

Beczulka z krwią str. 16–17

Wydarzenia

Wszystko zaczyna się od dobrego

nauczyciela str. 8–9

Sztafeta pokoleń? str. 10–11

Felietony

Powrót do przyszłości str. 27

Triumfalny powrót jelenia str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5

Renesansowy humanista str. 12

Rozumieć mowę świata str. 13

Światło i dźwięk str. 18

Świadomość ekonomiczna str. 19

Widmo islamizacji? str. 20

Wrażliwy i odważny str. 21

O Katowicach w przewodniku *Marco*

Polo str. 23

W ucieczce przed „cieniem” str. 24

10 metrów czasu str. 25

Nieintencjonalne nie istnieje str. 26

W świecie sag str. 28

Harmonogram konkursów str. 29

Wydawnictwo UŚ str. 30

Z bólem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.
mgr. inż. Michała Górnego

starszego specjalisty naukowo-technicznego,
długoletniego pracownika Instytutu Fizyki
im. Augusta Chełkowskiego
Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii
Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby życzliwej i serdecznej,
zawsze służącej pomocą i dobrym słowem,
oddanej sprawom Uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym
oraz Przyjaciołom Zmarłego,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łącząc się w bólu i smutku,

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Współpracownicy: Agata Hajda, Małgorzata Kłoskiewicz,
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Glowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora

ISSN 1505-6317

Projekt okładki: Agnieszka Jelonkiewicz

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Dni Austrii

Od 23 października do 3 listopada na terenie województw małopolskiego i śląskiego odbywały się Dni Austrii, w których organizację włączył się między innymi Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego. W programie wydarzenia znalazły się: spotkanie z literaturą austriacką w Pałacu pod Baranami, pokazy filmów Adreasa Horvatha, wystawa poświęcona połączeniu Podgórze i Krakowa, koncert Gwiazd z Sinfonietą. W ramach wydarzenia 3 listopada na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu odbył się także wykład prof. dr. hab. Piotra Obrączki poświęcony polsko-austriackim relacjom literackim po 1945 roku.

Dyplomy dla stypendystów prezesa Rady Ministrów

2 grudnia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia uczniom szkół ponadgimnazjalnych dyplomów potwierdzających zdobycie stypendiów prezesa Rady Ministrów na rok szkolny 2015/2016. Poza dyplomami, które wręczał śląski kurator oświaty Stanisław Faber, stypendyści otrzymali listy gratulacyjne JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia. Uroczystość uświetniły wykłady okolicznościowe wygłoszone przez dr Natalię Stępień oraz prof. dr. hab. Roberta Hasteroka. Po raz pierwszy stypendia prezesa Rady Ministrów przyznane zostały w 1997 roku i od tego czasu wręczane są uczniom szkół ponadgimnazjalnych, którzy otrzymali promocję z wyróżnieniem, zdobyli najwyższą w szkole średnią ocen lub wykazują szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki.

XI Dyskusja Panelowa

4 grudnia w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się XI Dyskusja Panelowa z cyklu „Oblicza fizyki. Między fascynacją a niepokojem”. Tematem spotkania były światło i dźwięk. W inauguracji Dyskusji Panelowej udział wzięli między innymi prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. prof. UŚ Mirosław Nakonieczny oraz dyrektor Instytutu Fizyki UŚ prof. zw. dr hab. Andrzej Ślebarski. W programie wydarzenia przewidziano wystąpienia prof. dr. hab. Wojciecha Gawlika, prof. dr. hab. Aleksandra Sęka, prof. dr. hab. Wiesława Gruszeckiego, prof. dr. hab. Marka Staniewiczza, prof. dr. hab. Bogusława Fugla.

Wręczenie dyplomów absolwentom I edycji programu MBA

4 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się ceremonia wręczenia dyplomów absolwentom I edycji prestiżowego programu biznesowego Master of Business Administration. W uroczystości udział wzięli prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek oraz prezes Zarządu Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów prof. dr hab. Wojciech Rybowski. Executive Master of Business Administration w Katowicach organizowany jest przez Gdańską Fundację Kształcenia Menedżerów we współpracy z Centrum Kształcenia Ustawicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Program walidowany jest przez Aix-Marseille Graduate School of Management (Uniwersytet Paula Cezanne'a w Marsylii) – czołową francuską szkołę biznesu. Jest klasyfikowany w klasie mistrzowskiej w ratingu SEM FORUM. To jedyny na Śląsku prestiżowy program kierowany do kadry zarządzającej na najwyższych stanowiskach menedżerskich, właścicieli firm i przedsiębiorców. Jego ukończenie stanowi formalne potwierdzenie uzyskania kwalifikacji menedżerskich na poziomie światowym i zdobycia wiedzy m.in. w zakresie zarządzania strategicznego i finansowego, rachunkowości zarządczej, biznesu globalnego.

Konkurs im. Marka Kuczmy

5 grudnia odbyło się posiedzenie jury Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych. Pierwsza, uroczysta część posiedzenia poświęcona została wręczeniu dyplomów i nagród. Udział w niej wzięli prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk oraz prodziekan ds. kierunku matematyka dr hab. Tomasz Połacik, a także laureaci nagród w konkursie za rok ubiegły. Pierwszą nagrodę zdobyła praca pt. „On additive involutions and Hamel bases” Karola Barona, drugą – praca Michała Lewickiego i Andrzeja Olbrysa pt. „On non-symmetric t-convex functions”. Jury przyznało też dwie trzecie nagrody: Markowi Cezaremu Zdunowi i Pawłowi Solarzowi („Recent results on iteration theory: iteration groups and semigroups in the real case”) oraz Zhang Wenmengowi, Zhang Weinianowi i Witoldowi Jarczykowi („Sharp regularity of linearization for C1,1 hyperbolic diffeomorphisms”).

Delegacja WPiA z wizytą w Chinach

Od 8 do 10 grudnia delegacja Wydziału Prawa i Administracji UŚ, w której skład weszli pełnomocnik dziekana WPiA ds. współpracy z zagranicą, kierownik Szkoły Prawa USA dr hab. prof. UŚ Ewa Rott-Pietrzyk oraz prodziekan WPiA dr hab. Rafał Blicharz, przebywała z oficjalną wizytą w Chinach, goszcząc w Beijing Foreign Studies University (BFSU) na Wydziale Prawa oraz Wydziale Języków i Kultur Europejskich. Wizyta ta była kontynuacją podjętej przez Uniwersytet Śląski współpracy z chińskimi uniwersytetami, a w szczególności z Beijing Foreign Studies University oraz Northeastern University (NEU) w Shenyang. Program pobytu obejmował między innymi spotkanie z dziekanem Wydziału Prawa BFSU prof. Wang Mengiem oraz pracownikiem tego Wydziału, Huang Lin, a także z pracownikami Wydziału Języków i Kultur Europejskich, Katedry Języka Polskiego i Centrum Badań Polskich: z dr Li Yinan oraz dr Ewą Rutkowską. Spotkania dotyczyły współpracy Wydziału Prawa i Administracji z Wydziałem Prawa BFSU oraz Katedrą Języka Polskiego i Centrum Badań Polskich. Współpraca ta ma obejmować wymianę studentów i kadry naukowej, uczestniczenie we wspólnych projektach naukowych, a także utworzenie Szkoły Prawa i Kultury Chińskiej na Wydziale Prawa i Administracji UŚ w Katowicach. Obecnie na WPiA są przygotowywane ramy prawne dla tego przedsięwzięcia.

JM Rektor UŚ członkiem Conseil d'Influence

9 grudnia w siedzibie Ambasady Francji w Polsce odbyło się posiedzenie Conseil d'Influence powołanej przez JE Ambasadora Francji. Skład rady tworzą członkowie ambasady oraz przedstawiciele świata biznesu, nauki i polityki. Do udziału w pracach Conseil d'Influence zaproszony został JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Planowany porządek spotkania obejmował wystąpienie JE Ambasadora Francji w Polsce Pierre'a Buhlera dotyczące francuskiej obecności w Polsce, przedstawienie nowego projektu na rzecz współpracy i kultury – temat omówił dyrektor Instytutu Francuskiego w Polsce, radca kulturalny i ds. współpracy Ambasady Francji w Warszawie Stanislas Pierret. W programie przewidziano również dyskusję: uczestnicy po-

siedzenia rozważali między innymi kwestie kształtowania współpracy naukowej i akademickiej oraz możliwości wykorzystania rozwiązań stosowanych we francuskim modelu współpracy (ekonomicznej, handlowej, instytucjonalnej) w polskich warunkach.

Prof. Ryszard Kaczmarek laureatem Nagrody Identitas

8 grudnia w Pałacu Lubomirskich w Warszawie odbyła się gala Nagrody Literackiej i Historycznej Identitas 2015. Jednym z laureatów tegorocznej nagrody został kierownik Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska UŚ prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek za książkę historyczną pt. *Polacy w armii Kajzera*. Nagroda Identitas jest przyznawana corocznie (od 2014 roku) najlepszym książkom poprzedniego roku: jednej w dziedzinie humanistyki i literatury pięknej, a drugiej w obszarze historii.

JE Ambasador Azerbejdżanu w Polsce gościem UŚ

8 grudnia z wizytą na Uniwersytecie Śląskim przebywał JE Ambasador Republiki Azerbejdżanu w Polsce dr hab. Hasan Hasanov. Dla studentów i pracowników uczelni wygłosił wykład pt. „Relacje polsko-azerbejdżańskie oraz pozycja Azerbejdżanu we współczesnym świecie”. W ramach spotkania odbyła się także prezentacja działalności i dorobku Stowarzyszenia Współpracy Polska – Azerbejdżan. Po wykładzie gościa podjął również prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. prof. UŚ Mirosław Nankonieczny. Spotkanie dotyczyło współpracy międzynarodowej i naukowej.

Prof. Jan Malicki laureatem nagrody „Żeleźnioka Karlika”

11 grudnia odbyło się wręczenie nagród im. Stanisława Ligonii, które przyznawane są przez Polskie Radio Katowice od 1983 roku. Kapituła wyróżnia w ten sposób osoby zasłużone dla regionu śląskiego w działalności kulturalnej, społecznej i politycznej, również w twórczości radiowej. Od kilku lat uroczystości towarzyszy również specjalne wyróżnienie – statuetka „Żeleźniok Karlika”. Jest ona wręczana osobom i instytucjom, które w sposób szczególny propagu-

ją dorobek Stanisława Ligonii. W tym roku wyróżnienie otrzymał prof. zw. dr hab. Jan Malicki – kierownik Zakładu Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu UŚ i dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Prof. Marian Kisiel doktorem *honoris causa*

11 grudnia w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Marianowi Kisielowi. Laureat jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Śląskiego, prodziekanem Wydziału Filologicznego UŚ, kierownikiem Zakładu Literatury Współczesnej w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego, członkiem towarzystw naukowych i literackich, w tym Komitetu Nauk o Literaturze PAN, przewodniczącym Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Tytuł doktora *honoris causa* jest docenieniem działalności naukowej, organizacyjnej i pisarskiej, podkreśleniem ogromnego autorytetu, jaki zyskał prof. Marian Kisiel w środowisku humanistycznym, oraz wyrazem wdzięczności za trud włożony w budowanie tożsamości częstochowskiej polonistyki.

Więcej na str. 12

Otwarcie Centrum Nauk Stosowanych

17 grudnia w Chorzowie odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Nauk Stosowanych (CNS) – II etapu Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych. Centrum Nauk Stosowanych jest kolejnym ważnym etapem w tworzeniu bazy dydaktyczno-badawczej Śląska, która ma zapewnić wzrost wykształcenia mieszkańców regionu oraz zintegrować możliwości dydaktyczne i badawcze śląskich uczelni i jednostek partnerskich. Centrum powstało na terenie kampusu Uniwersytetu Śląskiego w Chorzowie i stanowi II etap tworzenia kompleksowego przedsięwzięcia pn. Kampus Nauk Matematyczno-Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego. W uroczystości otwarcia CNS udział wzięli przedstawiciele władz rektorskich i dziekańskich Uniwersytetu Śląskiego, społeczność akademicka, a także zaproszeni goście.

Wieczór wigilijny

17 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się wieczór wigilij-

ny „Ze wszystkich stron – Wesołych Świąt”. Spotkanie było okazją do przełamania się opłatkami i złożenia świątecznych życzeń. W programie zaplanowano koncert kolęd w nowych, autorskich aranżacjach wykonanych przez Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek, zespół instrumentalny w składzie: Karol Pyka (fortepian), Marcin Żupański (saksofon), Tomasz Wrzecionko (bas), Konrad Sadlik (instrumenty perkusyjne) oraz solistów: Bartosza Jaśkowskiego, Magdalenę Grzegorzek, Martynę Kwolek, Marlenę Zając, Magdę Zborek i Szymona Staniszewskiego.

Fotoreportaż na str. 2

„Przystanek Nauka” wyróżniony



Portal naukowy Uniwersytetu Śląskiego „Przystanek Nauka” został wyróżniony w konkursie „Popularyzator Nauki 2015” w kategorii nauka w internecie. Został doceniony za udany debiut (powstał na przełomie stycznia i lutego 2015 roku). Wręczenie nagród odbyło się 17 grudnia 2015 roku podczas uroczystej gali w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie. Z rąk wicepremiera, ministra nauki i szkolnictwa wyższego dr. Jarosława Gowina statuetkę oraz pamiątkowy dyplom odebrała dr Agnieszka Sikora, redaktor naczelna portalu. Konkurs „Popularyzator Nauki”, organizowany od 2005 roku przez serwis PAP Nauka w Polsce i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jest najstarszym i najbardziej prestiżowym w Polsce konkursem, w którym nagradzani są uczeni, ludzie mediów, instytucje oraz społecznicy, których pasją jest dzielenie się wiedzą i odślanianie tajemnic współczesnej nauki w sposób przystępny dla każdego. ■

*Opracowała
Agnieszka Nęcka*

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Andrzejem Norasem, kierownikiem Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej Uniwersytetu Śląskiego

Kłopoty z filozofią

W filozofii chodzi tylko o to, żeby uchwycić obiektywny obraz świata. O tym, jakie trudności czekają nas na drodze do poznania, rozmawiamy z autorem książki *Kłopoty z filozofią*, wydanej w 2015 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

■ Kto ma kłopoty z filozofią?

- Wszyscy mają kłopoty z filozofią. Zdecydowana większość społeczeństwa nie rozumie filozofii i zastanawia się, po co w ogóle filozofia jest, po co funkcjonuje w przestrzeni publicznej. Ludzie, którzy amatorsko zajmują się filozofią, mają problemy z określeniem, czym jest filozofia – okazuje się, że to jest bardzo trudne. Osoby, które zawodowo zajmują się filozofią, mają kłopoty z filozofią, dlatego, że zawsze zaczynają filozofować w ramach jakiejś określonej szkoły i bardzo często nie wychodzą poza tę szkołę.

■ A jak można zdefiniować filozofię i w jakiej relacji jest ona do nauki? Czy filozofia jest nauką?

- Filozofia jest nauką, bo, jak dobrze wiemy z historii filozofii, to filozofia stworzyła naukę, a nie odwrotnie. To dopiero pozytywizm przyzwyczaił nas do myślenia, że nauka i filozofia są czymś innym. Wcześniej ludzie byli przekonani, że filozofia jest nauką, i ja myślę, że to przekonanie jest słuszne. Karl Jaspers mówił, że filozofia jest naukowa w swoim postępowaniu. Nie znaczy to oczywiście, że filozofia dostarcza nam poznać pewnych, ale to już wynika z jej specyfiki.

■ Na motto swojej książki *Kłopoty z filozofią* wybrał Pan Profesor cytat z *Cywilizacji spektaklu* Maria Vargasa Llosy – zdanie, które mówi o tym, że w cywilizacji spektaklu intelektualista przestał się liczyć. We wstępie pisze Pan o tym, że ludzie utracili naturalną ciekawość świata, a jako jeden z powodów tego stanu rzeczy wymienia Pan rozwój współczesnych środków technicznych. Czy w dobie rozwoju i przemian cywilizacyjnych jest jeszcze jakaś nadzieja na to, że intelektualiści odzyskają swój status w społeczeństwie? I jakie są perspektywy dla filozofii?

Przede wszystkim społeczeństwo musi uznać, że intelektualiści są mu w ogóle potrzebni, a na razie jest z tym ogromny problem. Przyczyna jest bardzo prosta: gdy ludzie chcą się czegoś dowiedzieć, to sięgają do Wikipedii i już wiedzą, praw-



Foto: Archiwum A. Norasa

↑ Prof. zw. dr. hab. Andrzej Noras z Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej UŚ

da? Mamy także do czynienia z kryzysem autorytetów, również naukowych, i w związku z tym pojawia się szereg problemów. Na razie środki masowego przekazu i te wszystkie środki techniczne wyrządzają ludziom wiele szkody, mimo że teoretycznie pomagają. Zawsze podaję taki przykład: kiedy kupuję komputer i instaluję nową wersję edytora tekstu, przez kolejny miesiąc walczę z tym edytorem tekstu, żeby on mi nie pomagał w pisaniu. Od dawna korzystam z komputera, ale dla mnie edytor tekstu jest po prostu bardzo przydatną i bardzo przyjazną maszyną do pisania. Lepiej, żeby błędów za mnie nie poprawiał. Kiedy w edytorze tekstu włączone są te wszystkie opcje pomocnicze, w tekście często pojawiają się różne dziwne i niezamierzone rzeczy – chyba każdy to przeżył, prawda? Problem polega na tym, że większość osób edytor tekstu zwalnia z myślenia.

■ Wspomniał Pan Profesor o kryzysie autorytetów i w książce również pisze Pan o tym, że często zapominamy, ile zawdzięczamy naszym poprzednikom. A kim są Pana autorytety?

- Moje autorytety to trzej profesorowie na literę „G”: najpierw profesor Mieczysław Gogacz, u którego studiowałem na ów-

czesnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), następnie emerytowany już profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jerzy Gałkowski, u którego pisałem doktorat poświęcony filozofii Nicolaia Hartmanna. Potem trafiłem na Uniwersytet Śląski, gdzie wieloletnim kierownikiem Zakładu Historii Filozofii (później wydzielili się z niego Zakład Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej oraz Zakład Filozofii w Polsce), a następnie Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej był profesor Czesław Głombik. On również jest wielkim autorytetem, jeśli chodzi o historię filozofii i filozofię.

■ Każdy rozdział książki *Kłopoty z filozofią* jest poświęcony jednemu kłopotowi lub, inaczej mówiąc, błędowi. A czy któryś z tych błędów jest najpowszechniejszy albo najbardziej zagraża filozofii?

- Nie pisałem tej książki po to, żeby zasygnalizować jakiś jeden najpoważniejszy błąd. Wydawało mi się raczej, że każdy z tych błędów w jakimś stopniu zagraża filozofii. Nie próbowałem ich hierarchizować – ich ocenę pozostawiam czytelnikowi. Punktem wyjścia moich naukowych

rozważań zawsze była filozofia Nicolaia Hartmanna, który mówił o „izmach”. Każdy z opisanych w *Kłopotach z filozofią* błędów rzutuje na nasz punkt widzenia, czyli każdy z tych błędów jest jakimś „izmem”, który utrudnia nam uchwycenie obiektywnego obrazu świata. A w filozofii tylko o to chodzi – żeby uchwycić obiektywny obraz świata.

■ **À propos Nicolaia Hartmanna – w książce przewija się myśl, że filozofia powinna być namysłem nad problemami, a nie studiowaniem biografii intelektualnych poszczególnych filozofów. Jakie problemy badawcze i pojęcia są najważniejsze dla Pana jako filozofa i historii filozofii?**

– Moje badania poszły w dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczył etyki, a właściwie nie całej etyki, ale problemu wolności. Ten problem mnie zainspirował i stał się tematem mojej pracy doktorskiej. Skupiłem się w niej na rozumieniu wolności woli u Nicolaia Hartmanna, bo problemu wolności woli nie da się oczywiście omówić całościowo. Niektórzy myślą, że o każdym problemie można mówić na okrągło – to przypomina taką anegdotę: pewnemu politykowi powiedziano, że ma wygłosić przemówienie, a on wtedy pyta, ile ma trwać to przemówienie. Oni mu mówią, że 5 minut, a polityk odpowiada, że jeżeli 5 minut, to on nie może wygłosić tego przemówienia, bo będzie musiał się do niego przygotowywać przez miesiąc. Jakby miało trwać 2 godziny, to on by mógł mówić *ad hoc*. Dokładnie tak samo jest wtedy, kiedy próbuje się mówić o problemie i czyni się konkretny punkt wyjścia. Wtedy okazuje się, że ten punkt wyjścia zatacza coraz szersze kręgi. Podobnie było w moim wypadku – filozofia Nicolaia Hartmanna, etyka i problem wolności woli zaprowadziły mnie do źródeł filozofii Hartmanna, czyli do szkoły marburskiej. W ten sposób głównym tematem moich zainteresowań stał się neokantyzm, który zresztą badamy w Katowicach. Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego jest centrum badań nad neokantyzmem w Polsce, a neokantyzm przeżywa obecnie renesans w całej Europie. Niemcy, czyli ojczyzna neokantyzmu, miały z nim ogromne problemy po drugiej wojnie światowej, ponieważ większość filozofów neokantowskich była pochodzenia żydowskiego. Dopiero w latach 90. rozpoczęły się studia nad neokantyzmem, a my dobrze wpisaliśmy się w ten nurt. Przy okazji wyszło na jaw, że neokantyzm jest całkiem nową filozofią,

a nie tylko odnowieniem myśli Immanuela Kanta. Cały program neokantyzmu sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, co rozumiemy pod pojęciem filozofii krytycznej. W zakończeniu *Krytyki praktycznego rozumu* Kant napisał: „dwie rzeczy napełniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czcią [...]: niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie”. Jak krytycznie to niebo gwiazdziste poznać i jak zgodnie z prawem moralnym działać – to właśnie mnie zajmuje.

■ **W książce wspomina Pan Profesor o tym, że trzeba poznać historię filozofii, zanim zaczniesz się filozofować. Czy orientacja w kanonie filozoficznym jest ważniejsza od tak zwanego świeżego spojrzenia? Ludwig Wittgenstein znał historię filozofii tylko pobieżnie, a został jednym z najgłośniejszych dwudziestowiecznych filozofów.**

– Zgadza się, ale mówimy o wyjątku potwierdzającym regułę i chociaż moglibyśmy podać jeszcze kilka takich wyjątków, to należy pamiętać o tym, co mówił wspomniany już kilkakrotnie Nicolai Hartmann: nigdy nie zaczynamy filozofować w absolutnej próżni. Trzeba znać historię filozofii, żeby nie wyważać dawno otwartych drzwi. Wiele problemów, które dzisiaj podejmujemy, już kiedyś próbowano rozwiązać, nawet jeśli te rozwiązania są fałszywe z dzisiejszej perspektywy. To jasne, że perspektywa się zmienia, bo zmienia się nauka i po prostu wiemy więcej. Nie będziemy pytać Immanuela Kanta o teorię względności Einsteina, skoro Kant zmarł w roku 1804, a Einstein pierwszą teorię względności ogłosił w 1905, a drugą w 1915. Ale możemy Kanta zapytać o inne rzeczy: jak rozumie naukę, filozofię i szereg innych problemów. Na te pytania Kant nam odpowie i dzięki temu widzimy więcej. W swojej książce przywołuję słynne zdanie Bernarda z Chartres, który mówił, że wsparci na barkach autorytetów widzimy więcej. Między innymi po to uczymy się historii filozofii: żeby powiedzieć więcej, a nie tylko po to, żeby coś mówić i znać daty. Słusznie przypomniła Pani o odwróceniu się od biograficznej historii filozofii, bo chociaż przeżycia w rodzinie Sorena Kirkegaarda wpłynęły na to, że miał taką mroczną wizję dziejów, to w przypadku większości filozofów życiorys nie miał większego znaczenia. Nicolai Hartmann był człowiekiem, którego charakteryzuje w etyce tak zwany postulatyczny ateizm, to znaczy pogląd, że człowiek może się

rozвивać w pełni tylko wtedy, kiedy założymy, że Boga nie ma. Dlatego Hartmann pozostawił Boga poza obszarem swoich rozważań. W związku z tym wielu wyciągnęło wniosek, że Hartmann był ateistą, a tymczasem on na wszelki wypadek ochrzcił swoje dzieci w kościele protestanckim. Historia filozofii jest kopalnią różnych problemów i Hartmann uczy, że problemy są zawsze podobne, zmienia się tylko ich szata. Wciąż zadajemy to samo pytanie: jaki jest sens naszego życia? Oczywiście stale zmienia się kontekst i udzielane odpowiedzi, bo one są związane z naszą wiedzą. Zakładamy, że jest jakiś postęp poznania, a jednocześnie istnieją granice poznania. To wszystko powoduje, że budujemy jakiś obraz świata, ale to nie jest tak, że każdy ma swój własny obraz świata, na co zwracam uwagę w *Kłopotach z filozofią*. My dwoje siedzimy teraz w jednym pokoju i rozmawiamy ze sobą. Ten pokój wygląda tak, jak wygląda, i nasze postrzeganie może różnić się co do szczegółów, na przykład koloru ścian, ale żadne z nas nie mówi, że tutaj jest piętnaście okien, prawda? W tym pokoju jest jedno okno. Nie powiemy też, że ten pokój znajduje się w Warszawie. Różnimy się tylko w szczegółach, natomiast ogólny obraz świata jest taki sam, co potwierdza zresztą tezę Kanta, że my również wnosimy coś do poznania – my wnosimy naszą wiedzę. ■

Rozmawiała
Magdalena Mickielewicz

KŁO- POTY Z FILO- ZOFIĄ

Andrzej J. Noras

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2015

23 października 2015 roku w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość związana z obchodami 110-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) i 10-lecia Rady Szkolnictwa Wyższego ZNP

Wszystko zaczyna się od dobrego nauczyciela

Obchody dwóch jubileuszów to odpowiedni moment, by sięgnąć do przeszłości i przyrzeć się działaniom, które przyczyniły się do tego, że możemy dzisiaj obchodzić to święto i z dumą mówić o bogatej historii oraz związkowej tradycji. Uroczystość stanowiła także okazję do podziękowaniem wszystkim członkom, którzy przez lata tworzyli struktury organizacyjne i aktywnie działali na rzecz Związku i całej społeczności akademickiej.

Zacząło się od wiejskiej szkółki

1 października 1905 roku w małej, wiejskiej szkółce w Pilaszkowie koło Łowicza odbył się tajny zjazd delegatów nauczycieli z całego Królestwa Polskiego, który dał początek przyszłemu Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. W niewielkiej izbie szkolnej zebrało się ponad 100 postępowych nauczycieli i działaczy oświatowych walczących o język polski w szkole. Powołano wtedy do życia Związek Nauczycieli Ludowych. W krótkim czasie przystąpiło do niego ponad 1000 nauczycieli polskich, którzy podpisywali deklaracje, że będą dokładać wszelkich starań, aby nauczać dzieci języka polskiego i uczyć w duchu polskim.

Choć Związek wywodzi swoje korzenie od zjazdu w Pilaszkowie, to jego geneza obejmuje również inne, powstałe w 1905 roku organizacje nauczycielskie: 9 grudnia 1905 roku powstała druga organizacja pod nazwą Polski Związek Nauczycielski, która wchłonęła ocalałych z prześladowań działaczy Związku Nauczycieli Ludowych. Tego samego dnia powołane zostało także Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, które w swoich szeregach skupiało głównie nauczycieli prywatnych szkół średnich. Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji utworzony został w Krakowie 28 grudnia 1905 roku, a po wystąpieniu z niego w 1913 roku nauczycieli Ukraińców przyjął nazwę Związek Polskich Nauczycieli Ludowych w Galicji.

Współpraca Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w latach dwudziestych XX wieku doprowadziła do ich połączenia w jednolity Związek Nauczycielstwa Polskiego, co nastąpiło 2 lipca 1930 roku w Krakowie, a prezesem wybrany został Stanisław Nowak. Taka forma Związku Nauczycielstwa Polskiego trwa do dziś.

W okresie międzywojennym Związek podejmował szereg działań na rzecz środowiska oświatowego i powszechnego nauczania. W 1917 roku ukazał się pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego”. To najstarsze pismo branżowe w Polsce odegrało istotną rolę w jednoczeniu środowiska nauczycielskiego i w walce o szkołę nowoczesną, niezależną, finansowaną z publicznych funduszy, gwarantującą dobre warunki nauki i pracy. Tym ideom „Głos Nauczycielski” jest wierny do dziś. W okresie międzywojennym Związek wydawał 39 czasopism dla nauczycieli i młodzieży.

W 1921 roku rozpoczęła działalność wydawnicza założona przez ZNP spółka akcyjna „Nasza Księgarnia”, publikująca literaturę młodzieżową i dziecięcą oraz dzieła pedagogiczne. Dla wielu książka z charakterystycznym symbolem NK była pierwszą książką, od której zaczynała się przygoda z czytaniem.

W 1932 roku utworzony został Instytut Pedagogiczny ZNP, pierwsza akademicka szkoła wyższa dla nauczycieli. Wśród wykładowców znaleźli się tacy wybitni uczeni, jak Maria Grzegorzewska, Józef



Foto: Agnieszka Sikora
Prezes Rady Uczelnianej ZNP Aneta Trojanowska wręczyła tytuł honorowego prezesa ZNP dr. hab. prof. UŚ Janowi Ilczukowi

Chałasiński, Julian Krzyżanowski, Bogdan Suchodolski, Władysław Tatarkiewicz. Instytut organizował także liczne kursy dokształcające dla nauczycieli i naukowe kongresy pedagogiczne.

W 1926 roku uchwalona została pierwsza polska ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli, zwana pragmatyką zawodową, która wprowadzała ład w funkcjonowaniu szkół, dając jednocześnie możliwość kontroli pracy nauczycieli. W 1956 roku ustawa o prawach i obowiązkach nauczyciela zastąpiła przedwojenną ustawę o pragmatyce zawodowej, a w roku 1972 przyjęto na jej miejsce *Kartę praw i obowiązków nauczyciela*. Od 26 stycznia 1982 roku obowiązuje ustawa regulująca prawa i obowiązki nauczycieli, zwana potocznie *Kartą nauczyciela*, która jest właściwą pragmatyką zawodową.

W okresie międzywojennym ZNP podejmował różnorodne działania na rzecz nauczycieli oraz polskiego społeczeństwa. W 1924 roku rozpoczęto budowę sanatorium dla nauczycieli w Zakopanem. Sanatorium na 180 łóżek wybudowano ze składek członkowskich zgromadzonych w latach 1924–1927. W okresie międzywojennym leczyło się w nim ponad 4 tys. nauczycieli chorych na gruźlicę. 4 czerwca 1939 roku na lotnisku w Świdniku prezes ZNP Stanisław Nowak przekazał marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi samolot z napisem: *Ufundowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego*. Podczas uroczystości ofiarowano armii wiele darów, ale samolot RWD-8 był niewątpliwie najcenniejszy. Prezes ZNP zameldował również marszałkowi, że w ostatnich czasach Związek wpłacił na cele związane z obronnością państwa przeszło milion złotych.

Przyszedł wrzesień 1939 roku

ZNP został, tak jak wszystkie polskie organizacje, zdelegalizowany przez niemieckie władze okupacyjne. W październiku 1939 roku

przeniósł się do podziemia i działał pod nazwą Tajna Organizacja Nauczycielska, kryptonim TON. Głównym zadaniem TON-u było konspiracyjne zorganizowanie kształcenia młodzieży w ramach wszystkich dotychczas funkcjonujących w Polsce szczebli szkolnictwa oraz przeciwstawienie się wrogiej i terrorystycznej presji najeźdźców. Kierownictwo powstałej Tajnej Organizacji Nauczycielskiej objął Zygmunt Nowicki. Rozwijające się tajne nauczanie cywilne tworzyło jednocześnie zaplecze zbrojnego ruchu oporu, a jego uczniowie i studenci byli w większości żołnierzami polskich podziemnych sił zbrojnych (np. m.in. słynne bataliony „Zośka”, „Parasol” czy też terenowe oddziały partyzanckie). TON oprócz organizacji tajnego nauczania świadczyło pomoc dla nauczycieli, ukrywało poszukiwanych przedstawicieli inteligencji, pomagało osadzonym w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Mimo groźących kar za nielegalne nauczanie tysiące nauczycieli służyło młodzieży przez całą II wojnę światową. Dzięki TON-owi działalność polskiego szkolnictwa podziemnego ujęta została podczas okupacji w ujednoczone ogólnie ramy organizacyjne. W 1942 roku tajnym doksztalcaniem na poziomie szkoły elementarnej objętych było 1,5 mln dzieci, zaś w 1944 roku tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej objęło przeszło 100 tys. uczniów. W tajnych uczelniach wyższych studiowało w roku 1944 ponad 10 tys. studentów.

Swoją działalność na terenie całego kraju ZNP wznowił w lutym 1945 roku. Kolejny trudny czas i delegalizacja Związku nastąpiły po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku (przystały wtedy działać wszystkie organizacje związkowe). 5 sierpnia 1983 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował statut ZNP i organizacja ponownie rozpoczęła swoją działalność. W 1989 roku jej przedstawiciele wzięli udział w obradach Okrągłego Stołu, reprezentując stronę rządową. Owoce prac Podzespołu ds. Oświaty, Szkolnictwa Wyższego i Postępu Technicznego była lista postanowień, które stały się podwalinami pod reformy edukacji przeprowadzane w okresie transformacji.

95 lat po zjeździe w Pilaszowie budynek, w którym odbył się ten zjazd, został przejęty przez Związek, wyremontowany i przeznaczony na siedzibę Muzeum ZNP. Dziś w muzeum można oglądać dokumenty i eksponaty związane z historią Związku. W 105. rocznicę powstania ZNP miało miejsce uroczyste odsłonięcie pomnika, który znajduje się przy wejściu do siedziby Zarządu Głównego ZNP. Jest on repliką ławki z 1905 roku, której oryginał znajduje się w muzeum w Pilaszowie. Ławka z brązu naturalnej wielkości jest dziełem rzeźbiarza Wojciecha Gryńiewiczza.

Ta największa organizacja związkowa działająca od 110 lat walczy o wysoką jakość polskiej szkoły, godność zawodu nauczyciela, godną pracę i płacę. Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego wielokrotnie byli zmuszeni do wyjścia na ulice, by demonstrować swoje niezadowolenie i zapobiegać wprowadzaniu niekorzystnych zmian w ustawie o systemie oświaty i *Karcie nauczyciela*.

Powstanie Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP

Rada została utworzona 15 października 2005 roku, kiedy to na wspólnym posiedzeniu zebrały się dwie organizacje skupiające pracowników szkół wyższych i nauki – Rada Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki oraz Krajowa Rada Nauki ZNP. Droga do organizacyjnego zjednoczenia dwóch bliskich sobie ideowo i mentalnie organizacji nie była łatwa. Federacja ZNP powstała w październiku 1983 roku jako wyraz pewnej nieufności działaczy ZNP w środowisku wyższych uczelni i instytutów naukowych wobec kierownictwa Związku i uznania, że nie w pełni reprezentowało ono interesy tego środowiska. Kilka miesięcy później powstała – jako integralna część Związku Nauczycielstwa Polskiego – Krajowa Rada Nauki ZNP.

Od początku lat 90. XX wieku działacze obu organizacji skupiających pracowników szkół wyższych i nauki spotykali się regularnie na corocznych konferencjach w ówczesnym ośrodku Związku w Jachran- ce. W 2003 roku świadomość konieczności podjęcia radykalnych działań na drodze organizacyjnej jedności stała się na tyle poważna, iż kierownictwo Federacji i ZNP powołały komisję do spraw opracowania zasad zjednoczenia, która po wielu konsultacjach prawnych wypracowała zasady. W listopadzie 2004 roku odbył się nadzwyczajny zjazd ZNP, na którym dokonano niezbędnych zmian w statucie Związku umożliwiających połączenie. Ostatecznie 55 organizacji tworzących Federację ZNP Szkół Wyższych i Nauki oraz 29 zakładowych organizacji ZNP tworzących Krajową Radę Nauki ZNP spotkały się 15 października 2005 roku, konstytuując Radę Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na pierwszym posiedzeniu Rada wybrała prezesa, którym został prof. Zygmunt Cybulski, ostatni prezes Zarządu Federacji oraz pierwszy prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP, oraz Prezydium Rady i Komisję Rewizyjną. Pierwsza kadencja poświęcona była głównie porządkowaniu spraw organizacyjnych i integrowaniu nowo powstałej struktury. We wrześniu 2006 roku odbyła się II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady SWiN ZNP. Była to pierwsza konferencja odbywająca się na nowych zasadach określonych w statucie Związku. Wybory prezesa Rady przyniosły zmianę – nowym prezesem został Władysław Rzymiski z Politechniki Łódzkiej. Od tego czasu konferencje sprawozdawczo-wyborcze odbyły się jeszcze dwukrotnie: w roku 2010 i 2014, a prezesem Rady już drugą kadencję jest Janusz Rak.

Aktualnie w skład Rady SWiN ZNP wchodzi 73 organizacje związkowe, zaś liczba członków wynosi blisko 14 tysięcy.

Podstawowe cele, jakie zawsze sobie stawiała i aktualnie stawia Rada, to obrona statusu materialnego i prawnego pracowników oraz byłych i obecnych pracowników szkolnictwa wyższego i nauki, udział w rozwijaniu systemu szkolnictwa wyższego i nauki, rozwijanie działalności wewnątrzwiązkowej i międzynarodowej. Od wielu lat, a szczególnie od 2011 roku, Rada SWiN ZNP wskazywała na potrzebę dokonania znaczącego wzrostu płac w szkolnictwie wyższym i zabiegała o to. Rezultatem tych starań były podwyżki płac, które miały miejsce w szkolnictwie wyższym w latach 2013–2015.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przetrwał dzięki ludziom, którzy bez względu na okoliczności byli i są mu wierni, dzięki idei powszechnej, dobrej edukacji i przekonaniu, że ten cel można osiągnąć tylko, idąc razem. ■

*Aneta Trojanowska
prezes Rady Uczelnianej ZNP*



Foto: Agnieszka Słona

Janusz Rak, prezes RSWiN ZNP i prezes Aneta Trojanowska wręczali odznaczenia związkowe, dziękując członkom, którzy przez lata aktywnie działali na rzecz Związku i całej społeczności akademickiej

26 listopada 2015 roku w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się uroczysta sesja z okazji 35. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” na Uniwersytecie Śląskim

Sztafeta pokoleń?

Wybór miejsca nie był przypadkowy, tu bowiem, w III Sali Audytorijnej Instytutu Fizyki UŚ, 27 listopada 1980 roku odbyło się Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego, podczas którego dokonano wyboru przewodniczącego, Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz Zakładowej Komisji Rewizyjnej. Uroczystości jubileuszowe objęli patronatem: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Dominik Kolorz oraz prezes katowickiego oddziału IPN dr Andrzej Sznajder.

Wśród znamienitych gości znaleźli się nie tylko twórcy, działacze i członkowie związku, uczestnicy historycznych wydarzeń sprzed 35 lat, ale także przedstawiciele NSZZ „Solidarność” zaprzyjanych uczelni z regionu – naukowcy, reprezentanci różnorodnych środowisk społecznych, związanych z ówczesną, jak i obecną działalnością ruchu. W spotkaniu uczestniczyli także uczniowie katowickich i chorzowskich liceów ogólnokształcących, dla których była to wyjątkowo pouczająca i niezapomniana lekcja historii, mogli bowiem nie tylko poznać bohaterów tamtych czasów, ale także wysłuchać wspomnień naocznych świadków wydarzeń, które zapoczątkowały obalenie systemu komunistycznego, zburzenie muru berlińskiego i zjednoczenie Europy. Swoimi refleksjami podzielili się m.in. duchowy opiekun „Solidarności” arcybiskup senior dr Damian Zimoń, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów związku w Gdańsku prof. zw. dr hab. Grzegorz Opala ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Arcybiskup senior dr Damian Zimoń i prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek (rektor UŚ w latach 1996–2002)

Kazimierz Siciński, prof. dr hab. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej, dyrektor katowickiego oddziału IPN dr Andrzej Sznajder, prof. zw. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, pierwszy przewod-

niczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego dr Jan Jelonek, dyrektor Instytutu Fizyki UŚ prof. zw. dr hab. Andrzej Ślebarski, wieloletnia przewodnicząca uczelnianej „Solidarności” Ewa Żurawska, a także prezes Rady Uczelnianej ZNP Aneta Trojanowska. Spotkanie prowadził Krzysztof Pszczółka, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UŚ.

Wiele uwagi poświęcono fenomenowi, jakim okazał się ruch „Solidarność”. Ukształtowany na bazie wartości chrześcijańskich, wspierający się naukami papieża Jana Pawła II, ks. Józefa Tischnera i ks. Jerzego Popiełuszki, pokonał wszelkie bariery i zjednoczył ludzi różniących się nie tylko poziomem wykształcenia, ale także i światopoglądem, wokół wyzwania, jakim był sprzeciw wobec zniewolenia i potrzeba zmiany rzeczywistości. Nadzieja, odwaga i determinacja skutecznie wyznaczały drogę walki, którą toczyli ludzie młodzi, nie bacząc na cenę, jaką przyjdzie im za to zapłacić.

Swoisty dialog międzypokoleniowy podjął historyk filozofii i publicysta Jarosław Makowski w multimedialnym wykładzie



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Od lewej: dziekan Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna, prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek i prof. dr hab. Leonard Neuger

zatytułowanym „Solidarność albo śmierć”. Dziennikarz, odwołując się do podstawowej filozofii ruchu, którą pod koniec lat osiemdziesiątych w „Etyce solidarności” opisał ks. Józef Tischner, postawił prowokujące pytanie: co stało się z fenomenem solidarności międzyludzkiej, dlaczego w tak bezmyślny sposób jest ona odrzucana we współczesnym świecie? Czy aby na pewno jedyną odpowiedzią pozostaje bezduszna gospodarka kapitalistyczna i bezwzględna ekonomia?

Prof. dr hab. Zygmunt Woźniczka w wykładzie zatytułowanym „Solidarność w walce o pełną niepodległość kraju” omówił etos historyczny i niepodległościowy „Solidarności”.

W debacie pt. „Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?”, którą prowadził prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek (rektor UŚ w latach 1996–2002), wzięli udział: wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UŚ prof. dr hab. Jacek Szade, Krzysztof Pszczółka, dr Jan Jelonek, dr hab. prof. Marek Lubelski z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, dr Andrzej Drogoń z katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, prof. dr hab. Leonard Neuger, przewodniczący Stowarzyszenia „Pokolenie” Przemysław Miśkiewicz i prodziekan Wydziału Artystycznego UŚ dr Remigiusz Kopoczek. Młodzież otrzymała sporą dawkę wiedzy na temat historii powstania ruchu, jednak



Dr Jan Jelonek (były przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UŚ) i prof. zw. dr hab. Grzegorz Opala (Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach)

ostatnie pytanie debaty – dokąd zmierzamy? – pozostało bez odpowiedzi. W sztafecie pokoleniowej pałeczkę przejmuje kolejna generacja. Czy wykorzystają wiedzę z tej lekcji?

Jubileuszowe spotkanie zakończył występ „Kawiarenki literackiej chorzowskiego Słowaka”. Zespół, który tworzą uczniowie i absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie, zaprezentował niezwykle wzruszający

spektakl oparty na poezji stanu wojennego, którego reżyserem był Michał Łukowicz, student Uniwersytetu Śląskiego. „Kawiarenka” działa pod opieką artystyczną Andrzeja Króla, Marii Stokowskiej-Misiurkiewicz i ks. Antoniego Klemensa.

Uczestnicy jubileuszowego spotkania mieli także okazję do obejrzenia wystawy zatytułowanej „Porozumienie katowickie”. ■

Maria Sztuka

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o nagłej śmierci

śp.
mgr. Karola Mutha

długoletniego pracownika administracyjnego
Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego,
kierownika obiektu dydaktycznego przy ul. Bankowej 9,
Osoby otwartej, służącej pomocą i radą,
oddanej sprawom Uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

**Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
Ewy Szopy

długoletniej zastępcy kierownika Dziekanatu
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby serdecznej, o wielkim sercu,
zawsze służącej pomocą i dobrym słowem,
oddanej ludziom i sprawom Uczelni.

Życzliwość i dobroć wobec innych czyniły z Niej
Osobę powszechnie lubianą i szanowaną.
Będzie nam Jej brakowało. Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łącząc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Profesor Marian Kisiel doktorem *honoris causa* Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

Renesansowy humanista

11 grudnia 2015 roku w auli Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie odbyła się uroczystość nadania godności doktora *honoris causa* prof. zw. dr. hab. Marianowi Kisielowi, prodziekanowi Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Był to czwarty doktorat honorowy Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, w historii Wydziału Filologicznego UŚ prof. Marian Kisiel został piątym uczynym, któremu została nadana ta godność.

Doktor honorowy jest kierownikiem Zakładu Literatury Współczesnej w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego, członkiem towarzystw naukowych i literackich, w tym Komitetu Nauk o Literaturze PAN, przewodniczącym Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Ceremonia nadania tytułu doktora *honoris causa* wpisana została w święto Akademii, która w tym roku honorowała 600-lecie urodzin patrona Akademii, wybitnego kronikarza i naukowca Jana Długosza, 1 października minęła także 11 rocznica istnienia uczelni, która powstała w 2004 roku z przekształcenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

W uroczystości uczestniczyli senatorowie i posłowie RP, przedstawiciele duchowieństwa, europarlamentu, wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz samorządowych, goście z zagranicy, m.in. naukowcy z Niemiec i Izraela, rektorzy i naukowcy zaprzyjaźnionych uczelni (m.in.: z Uniwersytetu Ekonomicznego, Akademii Muzycznej w Katowicach, Politechniki Częstochowskiej, Wyższej Szkoły Lingwistycznej i Akademii Polonijnej w Częstochowie) z przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, JM Rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem na czele. Na ceremonię przybyli także prorektorzy śląskiej *Alma Mater*: prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk – prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką, dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek – prorektor ds. kształcenia i studentów oraz dr hab. prof. UŚ Mirosław Nakonieczny – prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji, jak również władze Wydziału Filologicznego.

Jak pisze w swojej recenzji prof. zw. dr hab. Andrzej Zawada z Uniwersytetu Wrocławskiego, Marian Kisiel jest nie tylko historykiem literatury, krytykiem literackim, poetą, to także: „Człowiek uniwersytetu. Renesansowy humanista... powszechnie znany i wysoko ceniony w polonistycznych kręgach krajowych i zagranicznych badacz”.

Prof. dr hab. Elżbieta Hurnik, autorka laudacji, przedstawiając dorobek nauko-

wy prof. Mariana Kisiela, przypominała także długoletnią współpracę doktora honorowego początkowo z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, a później Akademią im. Jana Długosza w Częstochowie. „Z Instytutem [Instytut Filologii Polskiej AJD – *przyp. red.*] połączyły Profesora więzi, które wykraczały daleko poza akademickie obowiązki”, służąc pomocą merytoryczną przyczynił się m.in. do powołania prestiżowej, cyklicznej konferencji „Czytanie Dwudziestolecia” a także nawiązania ścisłych więzów naukowych z Instytutem Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego. Efektem naukowej współpracy była m.in. konferencja poświęcona Władysławowi Sebyle, co doskonale obrazuje szczególnie krąg zainteresowań naukowych prof. Mariana Kisiela, czyli pogłębianie wiedzy o regionie i umiejętność konsolidacji środowisk naukowych regionu.

W dorobku naukowym badacza znalazły się m.in. tak ważne dla humanistów książki, jak *U podstaw twórczości Adama Czerniawskiego* (doktorat, 1991), *Świadectwa, znaki. Głosy o poezji najnowszej* (1998), *Od Różewicza. Małe szkice o poezji* (1999), *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce* (habilitacja, 1999), *Pamięć, biografia, Słowo. Szkice o poetach dwóch generacji* (2000), *Pokolenia i przełomy. Szkice o literaturze polskiej drugiej połowy XX wieku* (2004), *Przypisy do współczesności* (2006), *Ananke i Polska. O lirycie Zdzisława Stroińskiego* (2010), *Critica varia* (2013)... to zaledwie kilka wybranych pozycji z bogatej twórczości naukowej prof. M. Kisiela, który tytuł naukowy profesora otrzymał w 2004 roku, a od 2007 roku jest profesorem zwyczajnym.

Wiele uwagi, zarówno w laudacji, jak i w recenzjach, poświęcono wielkiej pasji naukowca – poezji. Marian Kisiel zadebiutował w latach 80., dziś może poszczycić się wieloma zbiorami wierszy, a jego utwory



Foto: Agnieszka Szymbala

↑ Prof. zw. dr. hab. Marian Kisiel doktorem *honoris causa* Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

znajdują się także w licznych antologiach, co zdaniem prof. Elżbieta Hurnik „określa osobowość, która łączy erudycję z rzadko spotykaną wrażliwością na słowo”.

„Górnoślązak z wyboru – jak pisze w recenzji prof. dr hab. Anna Węgrzyniak z Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej – od początku związany z Uniwersytetem Śląskim i czasopismem „Śląsk”, Profesor Kisiel jest wybitnym znawcą Śląska literackiego, inicjatorem wielu tujejszych akcji kulturalnych i edukacyjnych, promotorem inicjatyw śląskoznawczych, redaktorem książek prezentujących nasz region. [...] Dzisiaj, gdy gubi się tzw. centrum, Śląsk odsłania swoje bogactwo i leczy się z kompleksów. Wielka w tym zasługa Profesora, który od lat organizuje życie naukowe, popularnonaukowe i artystyczne. Za wierność regionowi i jego uniwersalnej kulturze bardzo Panu dziękujemy”. ■

Maria Sztuka

Wiadomość o śmierci Pani Profesor Marii Z. Pulinowej spadła na nas nieoczekiwanie 24 listopada 2015 roku, pogrążając wszystkich w głębokim żalu i smutku

Rozumieć mowę świata

Spotkałyśmy się wiele lat temu w drodze do Lwowa, miasta urodzenia i dzieciństwa Pani Profesor. Od razu nawiązałyśmy kontakt. Poznałam Osobę, która promieniowała niezwykłą otwartością, życzliwością i serdecznością oraz zainteresowaniem drugim człowiekiem. Przez wiele lat doznawałam przyjaźni i radości z tego, że Ona dzieliła się ze mną swoimi przemyśleniami, doświadczeniami, obserwacjami, życiową mądrością. W zdolności do dialogu z każdym napotkanym człowiekiem ujawniała się zasadnicza cecha osobowości Marii Z. Pulinowej – umiejętność tworzenia przyjacielskich więzi. Cecha ta zaowocowała szczególnie w szkolnej i akademickiej dydaktyce.

Studia geograficzne odbyła w Krakowie, mieście Jej młodości. Jako nauczyciel geografii pracowała w szkole podstawowej i średniej aż do czasu objęcia kierownictwa w Pracowni Dydaktyki Geografii na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu, gdzie przeniosła się w 1976 roku wraz z mężem. Na Wydziale tym przeszła wszystkie etapy kariery akademickiej i w 1991 roku została mianowana profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Śląskiego. Prowadziła wykłady i ćwiczenia z dydaktyki geografii. Na studiach doktorskich miała zajęcia z organizacji warsztatu naukowego, a na studiach podyplomowych wykłady z filozofii przyrody.

Jako dydaktyk zawsze odczuwała żarliwą potrzebę obdarowania swoimi talentami powierzonych Jej uczniów. Nie poprzez narzucanie własnych racji, lecz klasyczny dialog sokratejski z uczniami, dialog, który jeśli się zaczął, nigdy się nie kończył... Swoim uczniom pozwalała dorastać samodzielnie. Troszczyła się o rozwój wewnętrzny każdego z nich. Hojnie obdarowywała dobrą radą, wyważoną opinią, a przede wszystkim serdeczną życzliwością. Wszyscy byli dla Niej ważni.

Praca naukowa i dydaktyczna była dla Niej służbą i posłannictwem. Nie ograniczała się do działalności na Uczelni, ale rozwijała cenne inicjatywy w środowisku, jednocząc społeczność lokalną wokół problematyki relacji Ziemia – Człowiek. Pod Jej kierunkiem były organizowane Dni Ziemi w Sosnowcu – cykl imprez o charakterze ekologicznym i regionalnym, obejmujących swoim działaniem przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły średnie nie tylko Sosnowca, ale i sąsiednich miast Zagłębia Dąbrowskiego. Przyczyniła się do integracji środowiska, uruchomiła wiele społecznych inicjatyw, pozyskała szereg insty-



Foto: Archiwum Rodziny

↑ Profesor Maria Z. Pulinowa

tucji do współpracy. W wielu ludziach pobudziła najlepsze siły i chęci na rzecz działania dla dobra wspólnego. Nigdy nie zabiegała o zaszczyty czy honory, nie ubiegała się o stanowiska. Była niezwykle skromną osobą. Przyjaźnie nastawiona do ludzi uważnie wsłuchiwała się w to, co mieli do powiedzenia.

Będąc pod wrażeniem spotkania z kobietą w Buczaczu Podolskim, pisała: *stałyśmy na kamiennych schodach świątyni, otwierając ramiona na to spotkanie. I tak – rozpoczął się dialog serdeczny... Z niezwykłą mocą szeptała słowa w języku Biblii, wplatając je w naturalny porządek swych doświadczeń życiowych. Wielki spokój w obliczu tej godnej szacunku postaci był najprostszym z możliwych odbiciem – ładu Bożego w człowieku.*

W tekstach pisanych prozą i wierszem dzieliła się bogactwem myśli, wśród których odnajdujemy Jej credo: *ten świat ma tak dużo wspaniałości dla nas wszystkich, jeśli tylko nasze oczy widzą, a serce kocha.* Maria Z. Pulinowa posiadała rzadki dar wrażliwości i zdolności postrzegania świata w najmniejszych jego przejawach. Doznania i wrażenia przelewała na papier, dzieliła się nimi w rozmowach.

W czasie swojego pobytu w Busku pisała: *Udało mi się dziś nawiązać dialog ze szczygłem. Ten małeńki wróblowaty o rzadziej kamizelce, podskakując na ścieżce w parku zdrojowym, wybierał sobie tylko znane kęsy... szeptem dałam mu znać, że pod pewnym sekretnym względem jesteśmy jedno – On i Ja. Podjął dialog i z jego dziobka popłynęła dźwięczna fraza podziękowania... I tak – nasze głosy: ptasi i mój, zgodnie unosząc się ponad drzewami parku, ponad chmurami i jeszcze wyżej, zasiłiły ponadskiężycową „harmonię sfer niebieskich”.*

Czytając te słowa, pomyślałam, że wiele razy

przebiegamy przez park, nie zauważając szczygła... i nie odkrywając otaczającego nas piękna. Maria Z. Pulinowa odkrywała to, obok czego wielu ludzi przechodziło obojętnie.

Dociekliwość badacza i zdolność dochodzenia do istoty rzeczy charakteryzowały Panią Profesor jako naukowca, ale temu zawsze towarzyszyła poetycka refleksja: *Mam takie miejsce cieniste w ogrodzie, gdzie skrywam się przed jazgotem ulicy. Prowadzi tam ścieżka nieprzetarta, porośnięta zielskiem... tu uczyć się mozolnie rozumieć mowę świata. Kępa łopianu skryta się w tym ocienionym zaułku... Ach – tak zbliżyć się; tak zajrzeć do środka tej kępy; tak wejść w samo serce tej małeńkiej cząstki przyrody, która wielością nitki powiązana jest z Kosmosem. W dodatku jeśli wsłuchamy się jeszcze w szelest listowia otaczających drzew oraz dostrzeżemy zmienność cieni w przebłyskach słonecznych, to wystarczy, aby łopianowy kąt ogrodu uznać za szczególnie miejsce, przez które biegnie axis mundi, to znaczy oś świata: świata małego ślimaczka i pająka oraz oś mojego własnego świata. Tu odczuwam nie dający się słowami opisać wyższy porządek rzeczy; tu uczyć się mozolnie rozumieć mowę świata.*

Trudno pogodzić się z tym, że już się nie spotkamy i nie usłyszymy. Jednocześnie pojawia się świadomość, że przekazała każdemu z nas w serdecznym darze wiele refleksji na ważne tematy – sens i istotę życia... Uczyła, jak podarować siebie innym, i przekonywała, że można zbudować więcej na fundamentach człowieczeństwa. Dla Niej wszystko było istotne i ważne. Spojrzenie na człowieka, pracę, dom, ogród nabierało symbolicznego znaczenia i niezwyklej doniosłości. Jej najważniejsze zasady życiowe to namysł przed działaniem i uważność w działaniu.

Swoją *Mapę myśli*, pisaną przed laty, zakończyła konkluzją: *Słowa z różnych zdarzeń zlatują się jak ptaki do ziarna i wolno układam przejrzystą mapę znaczeń, geograficznie zorientowaną według triady: Piękno, Dobro, Prawda. Prawda, do której być może o krok się przybliżę tym razem. Ale w końcu i one ucichną, a pozostaje nowa spójnia myśli i uśmiech nasycony radością dziękczynienia. Wiem, iż dane jest poznać tylko ślad tego, co całkowicie zakryte dla oczu.*

Wspomnienie tych niezwykłych wypowiedzi jest wyrazem Pamięci o wspaniałym Człowieku, wybitnym Naukowcu i Pedagogu. Stanowi mój gest dziękczynienia dla subtelnej i kochającej Osoby. ■

Ewa Żurawska

Na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ prowadzone są badania potencjału twórczego dzieci w wieku wczesnoszkolnym

Problemy edukacyjne – wyzwanie dla naukowców

Edukacja szkolna jest jednym z najbardziej istotnych elementów funkcjonowania każdego narodu. Dbłość o jej wysoki poziom i troska o właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży do przejęcia pałeczki pokoleniowej spędza sen z oczu każdej ekipie rządzącej i angażuje niemal całe społeczeństwo w debatę o jakości nauczania. To również pole do działania dla naukowców, którzy poszukują coraz to nowych form kształcenia i dostosowywania programów edukacyjnych do zmieniającej się rzeczywistości. Od początku swojego istnienia zajmują się tą problematyką także badacze Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego.

Obiektem szczególnego zainteresowania pozostają badania dotyczące rozpoznania potencjału twórczego dziecka, ich efekty powinny przyczynić się do aktualizacji wiedzy na temat rozwoju dziecka w kierunku autentycznej kreatywności i dostosowania oferty kształcenia do wymogów stawianych przez współczesność.

W marcu 2014 roku podczas posiedzenia Zespołu Edukacji Elementarnej Polskiej Akademii Nauk wyłonione zostały cztery zespoły problemowe skupione wokół badań potencjału twórczego: dzieci w wieku przedszkolnym; w wieku wczesnoszkolnym; studentów pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej (przyszłych nauczycieli) oraz zespół, którego zadaniem jest opracowanie wzorcowego programu studiów – modułu dotyczącego specjalności oraz programu rozwijania kreatywności kandydatów na nauczycieli i nauczycieli. Przewodniczącą zespołu badającego potencjał twórczy dzieci w wieku wczesnoszkolnym została prof. dr hab. Katarzyna Krasoń, kierownik Zakładu Pedagogiki Twórczości i Ekspresji Dziecka na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego.

Dlaczego potencjał twórczy stał się obiektem tak szczególnego zainteresowania?

– Badania potencjału twórczego dzieci są bardzo ważne, ponieważ umiejętne kształcenie tych możliwości pozwala na rozwój, który jest kapitałem na całe życie – wyjaśnia profesor Katarzyna Krasoń. – Osoba twórcza potrafi podejmować decyzje, rozwiązywać różnorodne problemy, myśleć w sposób innowacyjny, oryginalny, jest kreatywna poprzez umiejętność tworzenia kategorii opartych na odległych częstokroć skojarzeniach, przełamując jednocześnie algorytmy i przekraczając granice wytyczone rozwiązaniem tuzinkowym. Osoby twórcze potrafią wykazywać inicjatywę w działaniu, podążają ku zmianom, doskonaleniu, a także reprezentują głęboki i krytyczny namysł nad rzeczywistością.

Aby jednak ów potencjał właściwie poznać, niezbędne są odpowiednie narzędzia badawcze. A w tej dziedzinie, jak stwierdza profesor K. Krasoń, współczesna pedagogika nas nie rozpieszcza.

– Wszelkie możliwości pomiaru najczęściej rozpoczynają się około 11., 12. roku życia dziecka. Bardzo mało jest natomiast narzędzi pedagogicznych przeznaczonych dla małych dzieci, podobnie jak dzieci w przedziale wiekowym wczesnoszkolnym. Od dawna odczuwaliśmy potrzebę stworzenia zestawu narzędzi, które będą służyły pracy naukowej, a jednocześnie stałyby się dostępne dla nauczycieli myślących w sposób bardziej innowacyjny, którzy chcieliby lepiej poznawać swoich uczniów. Zainspirował mnie ogólnopolski projekt badawczy, który był realizowany w Krakowie.

Nowatorskim narzędziem badawczym autorstwa prof. dr hab. K. Krasoń jest Skala Postaw Twórczych i Odtwórczych (SPTO). Zasada jego stosowania jest prosta. Dziecko otrzymuje serię klarownych rysunków, które obrazują zaczerpnięte z jego najbliższego otoczenia różnorodne scenki sytuacyjne. Przejrzysty układ dychotomiczny skłania ucznia do wyboru jednego rozwiązania. Istotą badania jest zasada, że nie ma złych odpowiedzi. Każda scenka wyposażona jest w opis zdarzenia i przejrzyste pytanie. Narzędzie zbudowane jest z kilku części zamkniętych w dwóch modułach. Pierwszy z nich to moduł identyfikacyjny, który poprzez dokonywanie wyboru z perspektywy obserwatora pozwala na ocenę wybranych przez dziecko strategii działania. Pomocne w tym są scenki, które pozwalają określić gotowość do poszukiwania własnych i oryginalnych rozwiązań, ocenić, czym kieruje się uczeń: troską o własny wizerunek czy chęcią niewyróżniania się w środowisku, ułatwia także określenie umiejętności szczegółowego bądź pobieżnego oglądu rzeczywistości i pozwala ocenić sprawność radzenia sobie z krytyką



Foto: Archiwum K. Krasoń

↑ Prof. dr hab. Katarzyna Krasoń, kierownik Zakładu Pedagogiki Twórczości i Ekspresji Dziecka na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ

podjętego działania twórczego. W module drugim, samooceniającym, pojawiają się głównie kwestie dotyczące strategii radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, od postrzegania ich interpersonalnie, kiedy rozpatrujemy sytuację niejako z „towarzyszeniem” innych osób, do strategii intrapersonalnej preferującej działania indywidualne, ale skoncentrowane jedynie na sobie.

SPTO przeznaczona jest dla uczniów klas od I do III szkół podstawowych i – jak się okazało – stanowi znakomite narzędzie diagnostyczne w badaniach pozwalających określić poziom postaw twórczych, ponieważ jest ono prawdziwe, standaryzowane i ma wszystkie cechy miarodajności. Dlatego też to właśnie SPTO stało się podstawowym narzędziem badawczym, którym posługuje się zespół kierowany przez profesor K. Krasoń. Zespół ten skupia samodzielnych pracowników naukowych zajmujących się edukacją wczesnoszkolną ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich w Polsce.

Efekty badań nie tylko mogą, ale powinny trafić na biurka ministerialne, ponieważ jed-

nym z najgoręcej dyskutowanych tematów stała się kolejna reforma edukacji, która zakłada przesunięcie wieku obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolatków. Nie tylko więc dla naukowców interesujące stało się porównanie poziomu postawy twórczej w grupie dzieci w tym wieku oraz – uczących się obok nich w tej samej klasie – siedmiolatków. A tym właśnie zajmuje się zespół badawczy. Eksploracja skoncentrowana została na reprezentowanej przez dzieci sześć- i siedmiolatków postawie twórczej. Punktem centralnym dociekań stało się odniesienie różnic między poziomem owej postawy wśród dzieci rozpoczynających edukację w 6. roku życia i tych, które inicjowały naukę w systemie sprzed reformy (jako uczniowie siedmiolatków). Naukowcy poszukują odpowiedzi na pytanie, czy zespolenie w jednej klasie uczniów różniących się metrykalnie może generować zakłócenia aktualizacji potencjalności kreatywnej wychowanków. Dodatkowym zagadnieniem stało się pytanie dotyczące poziomu postawy twórczej ujawnianej w ujęciu dymorficznym.

Badaniami objęto dzieci z różnych regionów Polski: Podlasia, województwa śląskiego, Mazowsza, województwa lubuskiego, łącznie próbka liczyła 490 dzieci (200 z małych miast i wsi oraz 290 z średnich i dużych miast). Pierwsze wyniki ogólnopolskich badań potencjału twórczego dzieci w wieku wczesnoszkolnym zostały już opublikowane. Jednym z najciekawszych efektów okazały się wyniki badań uwzględniające podział demograficzny. Wydawać by się mogło, że dzieci z większych miast wykazują się wyższym poziomem postawy twórczej niż dzieci wiejskie, chociażby z powodu większej stymulacji. Tymczasem okazało się, że dzieci wiejskie biją na głowę mieszczuchy. Dlaczego? Ponieważ wychowują się w zgodzie z tym, co je otacza, same eksplorują świat, samodzielnie przemieszczają się na dużych, bezpiecznych przestrzeniach, mają kontakt z naturą, są bardzo aktywne ruchowo, a rodzice sprawują znacznie niższą kuratelę nad tym, czym zajmują się one po przyjeździe ze szkoły. Dzieci miejskie chronione przed niebezpieczeństwami blokowych podwórek natomiast najczęściej pozostają w domu, siadają zwykle przed komputerami i wprawdzie pochłaniają wiedzę, ale nie uruchamiają swoich twórczych możliwości. Wyzwaniem dla naukowców jest przekonanie rodziców o konsekwencjach takich nawyków. Bierne siedzenie przed komputerem i jedynie przeglądanie portali społecznościowych nie stymuluje rozwoju, ale przeciwnie – hamuje go.

Już dotychczasowe wyniki zmuszają do głębokiego zastanowienia się i postawienia najważniejszego w tej kwestii pytania: czy decyzje, które nie uwzględniają głosu na-

ukowców i badaczy, są na pewno podyktowane dobrem dzieci, czy aby przypadkiem ich nie krzywdzą?

Ustalenie sztywnej granicy wieku zdaniem profesor K. Krasoń nie jest dobre. – Powinniśmy, i to byłaby rzeczywista tendencja rozwojowa, zwracająca uwagę na dobro dziecka, po pierwsze nadać odpowiednią rangę edukacji przedszkolnej. Po drugie, każdy nauczyciel edukacji przedszkolnej powinien diagnozować dzieci na poziomie mu dostępnym. Należy więc zadbać o to, aby miał on do dyspozycji odpowiednie narzędzia, zestaw sposobów pozwalających określić, czy dziecko jest gotowe do obowiązku szkolnego. I po takiej diagnozie, w porozumieniu z rodzicami i uświadomieniu im stopnia gotowości dziecka do edukacji szkolnej, można byłoby podjąć właściwą decyzję.

W dziedzinie poznawczej dzieci zazwyczaj sobie radzą, problemy pojawiają się natomiast najczęściej w sferze emocji, które bezpośrednio rzutują na postawę twórczą dziecka, jego nastawienia do rozwiązywania zupełnie nowych problemów, jak i stopnia umiejętności ich analizowania. Siedmiolatek ma zupełnie inny charakter postawy twórczej, jest on bardziej odporny na niepowodzenia przy rozwiązywaniu zadań. Sześciolatek niestety ma z tym trudności, jakkolwiek więc problem edukacyjny dla siedmiolatka jest łatwiejszy do pokonania niż dla jego młodszego o rok kolegi. Poziom rozwoju intelektualnego nie może być wyłącznie jedynym kryterium decyzji o zdolności do pójścia do szkoły.

Na bazie prac badawczych realizowanych w Zakładzie Pedagogiki Twórczości i Ekspresji Dziecka prowadzone są także badania dotyczące potrzeby ruchu u dziecka, który jest niezbędnym ogniwem rozwoju, pozwala bowiem m.in. na kształtowanie właściwej

propriocepcji (zmysł orientacji ułożenia części własnego ciała), motoryki i jest nierozzerwalnie związany z rozwojem postawy twórczej. Zabawa jest najbardziej kształcącą formą aktywności dziecka. – Nie nauka szkolna, transmisyjna daje dziecku najwięcej – podkreśla badaczka – ale sytuacje, w których ono samo eksploruje świat, odkrywa go i uruchamia swoją twórczość. Rozwiązywanie sztamkowych zadań nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi. Potrzeba ruchu wpisana w holistyczne rozumienie funkcjonowania dziecka, wynikająca z idei integralnej, najskuteczniej realizowana jest w przedszkolu, szkoła nie pozwala na kontynuowanie tej naturalnej aktywności.

Rozwój twórczy jest kształtowany najintensywniej do 5. roku życia, to jest najbardziej generatywny okres, później jedynie można nadrabiać niewielkie zaległości, dlatego też przedszkole powinno być otoczone szczególną troską. Wszelkie zaległości i braki kompetencji dzieci w wieku wczesnoszkolnym są wynikiem zaniedbań na etapie edukacji przedszkolnej. Doskonale rozumieją to np. Skandynawowie, którzy nie tylko nie oszczędzają na placówkach przedszkolnych, ale nobilitują je i dbają o jak najwyższy poziom edukacji, kierując tam kadrę nauczycielską o najwyższych kwalifikacjach.

Dyskusja na temat granicy wieku obowiązku szkolnego toczy się od wielu lat, jest gorąca i wręcz powszechna. Zdumiewa jednak fakt, że najczęściej głos w tej jakże ważnej debacie zabierają ludzie, którzy z pedagogiką bliską „szkolnej ławce” nie mają nic wspólnego albo niewiele. Badania prowadzone przez zespół są obiektywne i nie ciąży na nich żadne motywacje polityczne, warto więc, aby zainteresowali się nimi właściwi urzędnicy. ■

Maria Sztuka



Foto: Archiwum K. Krasoń



Ostatnie przymiarki do spektaklu Teatru Ekspresji

Prof. dr hab. Piotr Świątek, kierownik Katedry Histologii i Embriologii Zwierząt na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ zajmuje się badaniem rozwoju i budową zwierząt bezkręgowych, głównie pierścienic

Beczutka z krwią

Ich ciało jest wydłużone, owalne lub robakowate, silnie spłaszczone, wyraźnie segmentowane. Zakończone jest dwiema przysawkami, dzięki którym zwierzęta te przytwierdzają się do podłoża... i do ofiary. Gatunki krwio pijne posiadają nawet 60 mikroskopijnych zębów, by móc przebić skórę swojego żywiciela. Pierwsze wzmianki o pijawkach, bo o nich mowa, można znaleźć już na freskach w egipskich piramidach. O ich leczniczych właściwościach wiele pisał Hipokrates, a w czasach napoleońskich przystawianie pijawek lekarskich osiągnęło szczyt popularności. Dziś w zachodniej medycynie znów rośnie zainteresowanie tymi pierścienicami, a ciekawe badania nad ich rozmnażaniem od lat prowadzi zespół prof. dr. hab. Piotra Świątka.

Tradycja badawcza

Nazwa katedry, którą prowadzi prof. dr hab. Piotr Świątek, jest bardzo ogólna, odnosi się bowiem do embriologii i histologii wszystkich zwierząt. Dzięki temu naukowcy mogą realizować swoje zainteresowania i zajmować się bliskimi im grupami organizmów. Jak wyjaśnia kierownik katedry, kilku pracowników od lat zajmuje się rozwojem wybranych narządów gadów. Większość bada jednak bezkręgowce: owady, wiję, pająki czy niesporczaki, które niedawno odbyły podróż w kosmos.

– Mój zespół także zajmuje się bezkręgowcami, z tym, że są to pierścienice, a w szczególności pijawki i skąposzczety. Członków naszej katedry łączy natomiast wspólne zainteresowanie: przyglądamy się rozwojowi poszczególnych tkanek – wyjaśnia prof. Świątek.

Głównym przedmiotem badawczym jest układ rozrodczy, a w szczególności oogeneza, czyli budowa jajnika i dojrzewanie komórek jajowych przedstawicieli wybranego gatunku.

– Po obronie rozprawy doktorskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, przygotowanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Jerzego Kłaga, postanowiłem kontynuować swoje badania na Uniwersytecie Śląskim. Szukałem jednak nowej grupy organizmów, do której mógłbym wykorzystać przygotowane wcześniej narzędzia badawcze – mówi biolog. Jak dodaje, w Katowicach już wtedy ukształtowała się silna tradycja badania pijawek, chociaż pod uwagę brane były inne aspekty. Studia nad pierścienicami zapoczątkował pierwszy kierownik i założyciel Katedry Histologii i Embriologii Zwierząt, nieżyjący już prof. zw. dr. hab. Kazimierz Czechowicz. – To były dosyć drastyczne eksperymenty. Na pijawkach dokonywano np. dekapitacji, czyli pozbawiano je części ciała z mózgiem, i sprawdzano między innymi, czy brak tego organu będzie miał wpływ na przebieg procesów życiowych, w tym na rozrodczość. A jeśli tak, to jaki? Oczywiście

nie trudno się domyślić, że miał – wyjaśnia naukowiec. – Pijawki to grupa dosyć słabo poznanych organizmów, dlatego pomyślałem, że warto przyrzeć się im bliżej, dzięki temu mogłem nie tylko zgłębiać nowy dla mnie temat, lecz również kontynuowałem tradycje śląskiej katedry – dodaje.

Prof. Świątek rozpoczął zatem w 2002 roku badania pijawek bytujących w różnych częściach świata, a jego głównym przedmiotem zainteresowań pozostał rozwój i funkcjonowanie układu rozrodczego. – W pewnym sensie „przyssałem się” do pijawek i to „pasożytowanie” trwa już kilkanaście lat – przyznaje ze śmiechem badacz.

Hirudoterapia

– Zastanawiałem się od dawna, dlaczego mamy wrodzone poczucie obrzydzenia do pierścienic. Wijące się zwierzęta wzbudzają naszą czujność. W dzieciństwie mieszkałem blisko rzeki i pamiętam, jak mama ostrzegła mnie przed tymi organizmami. Często wydaje nam się, że gdy tylko wejdziemy do wody, pijawki przyssą się do naszej skóry, wypiją krew i ta przygoda z pewnością skończy się dla nas tragicznie. Tymczasem zapominamy o tym, że nie wszystkie pijawki są krwio pijne – mówi badacz. Jak dodaje, w Polsce największa pijawka, zwana końską, osiągająca długość około 6–10 cm, w ogóle nie ssie krwi, ale jest drapieżna. Woli larwy np. owadów. Potrafi się przyssać do skóry, bo ma przysawki, ale nie ma słynnych ząbków, którymi mogłaby się przebić przez skórę.

Najbardziej znanym przedstawicielem pijawek jest jednak – wykorzystywana w me-



Foto: Małgorzata Kłosowicz

↑ Prof. dr hab. Piotr Świątek z pijawką afrykańską

dycynie naturalnej od tysięcy lat – pijawka lekarska (*Hirudo medicinalis*). Niewielu pewnie wie, że w starożytnym Egipcie pojawiały się także przepisy kulinarne z nią w roli głównej. Prof. Świątek może się podzielić np. przepisem na pijawki w cukrze. O wiele ciekawsze od walorów smakowych są jednak medyczne właściwości tych pierścienic. I wcale nie chodzi o rzekomo korzystne efekty upuszczania krwi chorego, w które wierzone. Tajemnica ich skuteczności kryje się w ponad stu czynnych związkach wytwarzanych przez organizm pijawek i przekazywanych żywicielowi podczas ssania jego krwi.

– „Ofiara” otrzymuje koktajl hirudozwiązków, bo tak je nazywamy. Potrafimy je już dosyć dobrze opisywać, wciąż jednak prowadzone są badania nad dokładnym ich wpływem na organizm człowieka. Musimy wiedzieć, na co pomagają i na co ewentualnie szkodzą – komentuje prof. Świątek.

Hirudoterapia rzeczywiście cieszy się coraz większą popularnością, o czym świadczą kolejne gabinety mające w swej ofercie tak zwane przystawianie pijawki lekarskiej. Nie

ma jednak ściśle określonych wskazań do stosowania tej metody. Najczęściej wspomaga inne terapie lub łagodzi pewne objawy chorobowe.

– Przede wszystkim w miejscu przystawienia pijawki pojawia się lepsze krążenie krwi, dlatego jej zastosowanie jest dosyć szerokie. Leczenie stopy cukrzycowej, migren, trądziku młodzieńczego, żyłaków oraz zespołu bólowego kolana czy kręgosłupa to tylko kilka przykładów wykorzystania pijawek. Często stosuje się je także w mikrochirurgii, sprawiają bowiem, że tkanki szybciej się regenerują – tłumaczy badacz. Zwykle sesja trwa nie więcej niż dwie godziny. Gdy pijawka się naje i staje się „beczułką krwi”, sama odpada. Nie trzeba jej wtedy siłą odciągać od żywiciela.

Nie wszyscy lubią krew

Zespół naukowców pracujących pod kierunkiem prof. Świątka nie ogranicza się jednak do badania pijawki lekarskiej. Interesuje ich ta cała grupa pierścienic, z których, jak zostało to już zasygnalizowane wcześniej, tylko część żywi się krwią.

– W katedrze pracujemy na tak zwanych gatunkach niemodelowych bezkręgowców. Nie są to organizmy hodowane laboratoryjnie. Musimy je pozyskać z ich naturalnego środowiska, dlatego albo sami wyruszamy w teren, albo korzystamy z uprzejmości naszych kolegów naukowców z całego świata, którzy mogą nam przesłać interesujący nas materiał badawczy – wyjaśnia biolog. Organizmy przybywają zatem do Katowic ze wszystkich stron świata. – Najczęściej przywozimy odpowiednio zakonserwowane fragmenty ciała, które nas interesują. Mnie zajmują tematy rozrodcze, dlatego łatwiej jest przywieźć gotowy materiał do badań (np. wypreparowane jajniki) niż cały żywy organizm – komentuje badacz.

Przeprowadzana jest przede wszystkim analiza mikroskopowa, a nadrzędny cel to filogeneza, czyli znalezienie wzajemnych pokrewieństw pomiędzy gatunkami pijawek z całego świata przez pryzmat budowy i rozwoju organów rozrodczych.

– Założyliśmy, że w obrębie układu rozrodczego nie powinny występować znaczne różnice wynikające na przykład z przystosowania się organizmu do danego środowiska naturalnego. Obserwujemy zatem narządy wewnętrzne bezkręgowców i szukamy podobieństw i różnic. Mnie interesuje gonda żeńska, gdzie produkowane są komórki jajowe – mówi prof. Świątek. Najpierw potrzebne są więc oko i lupa, aby móc opisać kształt i podstawowe cechy jajnika, potem organizm zostaje zatopiony w żywicach, aby można go było kroić na bardzo cienkie pla-

sterki przy pomocy specjalnego urządzenia, jakim jest ultramikrotom. Uzyskane fragmenty o grubości zaledwie 70 nanometrów można już oglądać pod mikroskopem elektronowym i dokonywać dalszych opisów, analiz i porównań.

– Dzięki temu widzimy, jak zbudowany jest narząd na poziomie ultrastruktury. Zaczynamy więc od poziomu makro, opisujemy, jak wygląda jajnik pijawki i w którym miejscu się znajduje, a kończymy na poziomie mikro, na którym opisujemy budowę poszczególnych komórek tworzących narządy rozrodcze – tłumaczy badacz.

Jak rozmnażają się pijawki?

Pijawki są związane przede wszystkim ze środowiskiem wodnym, ale wiele gatunków świetnie radzi sobie również na lądzie. Jak wyjaśnia prof. Świątek, w ich organizmie znajduje się kilka podstawowych układów pozwalających na realizację potrzeb życiowych. Posiadają specjalne worki zwane uchyłkami jelita, w których gromadzą zdobyte pożywienie. Mają prymitywny układ nerwowy i pewne zwoje znajdujące się w przedniej części ciała, które można nazwać mózgiem. Mogą mieć wiele par oczu. – Oczywiście nie przypominają one złożonych oczu kręgowców, odbierają jednak wrażenia świetlne – komentuje biolog.

Organizmy te posiadają zredukowany układ krwionośny oraz niezwykle silne i elastyczne mięśnie, pozwalające ich ciału śmiało się wyginać, chociaż, jak zaznacza badacz, przez większą część życia pozostają nieruchome i czekają cierpliwie na żywiciela. Wystarczy jednak delikatne poruszenie

toni wodnej, by uaktywnić tak zwane ruchy poszukujące. Mają także sobie właściwy układ rozrodczy.

Jak wyjaśnia badacz, pijawki są obojnaki, co oznacza, że każdy osobnik posiada komplet narządów rozrodczych męskich i żeńskich. Niektóre gatunki mogą mieć nawet dziesięć par jąder powtarzających się w poszczególnych segmentach, ale wszystkie pijawki mają tylko parę jajników oraz dwa otwory płciowe – męski i żeński. Co ciekawe, istnieje kilka sposobów przekazywania sobie plemników przez pijawki.

– Część pijawek nie posiada narządów kopulacyjnych i składa plemniki w dowolnym miejscu na ciele drugiego osobnika, „wbijając” je w powierzchnię skóry. Plemniki muszą więc przez jamę ciała dotrzeć do jajników, by powstał zarodek. By się dowiedzieć, jak się to odbywa, badaliśmy pijawki rybnie, w organizmach których znajduje się specjalna tkanka (tzw. tkanka kierująca) pozwalająca plemnikom trafić do celu – mówi prof. Świątek.

Gdy dojdzie do zapłodnienia, w części ciała zwanej siodełkiem specjalne gruczoły wydzielają białko, które w wyniku kontaktu z powietrzem zaczyna się pienić. Tam składane są zapłodnione jaja, a struktura białka tworzy twardy, gąbczasty kokon osłaniający rozwijające się zarodki. Młode pijawki muszą następnie przebić ściany kokonu, dotrzeć do wody i znaleźć swojego pierwszego żywiciela. Tak zaczyna się ich nowe życie. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

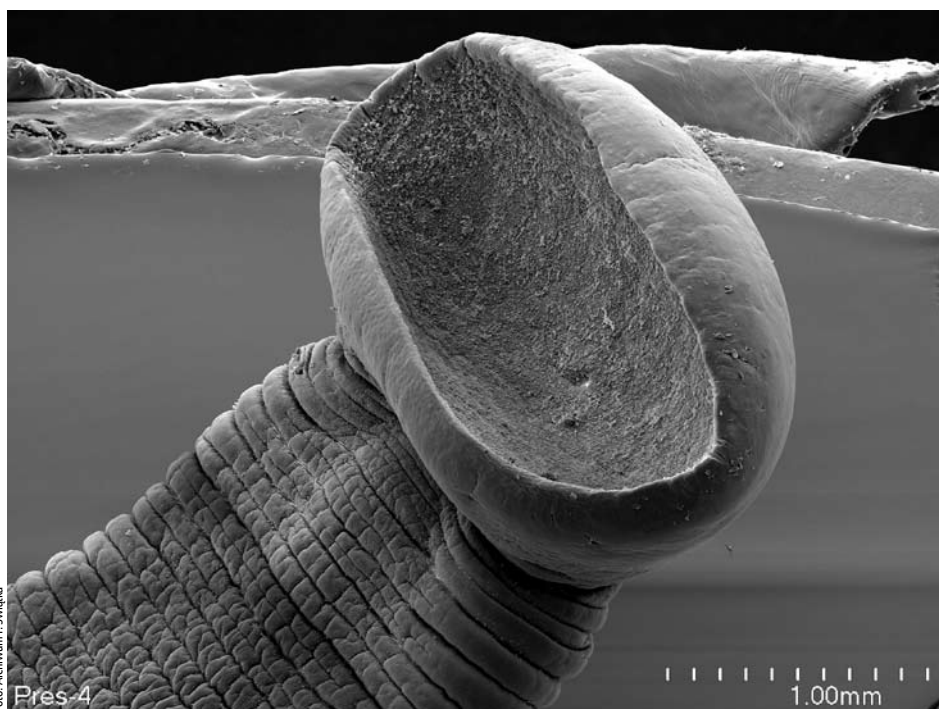



Foto: Archiwum P. Świątka

Pres-4

 *Piscicola respirans*, potężna przyssawka tylna krwio pijawki rybnej z Polski

4 grudnia 2015 roku w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się XI Dyskusja Panelowa z cyklu „Oblicza fizyki. Między fascynacją a niepokojem”

Światło i dźwięk

Już od jedenastu lat co roku na początku grudnia Instytut Fizyki UŚ organizuje Dyskusję Panelową „Oblicza fizyki. Między fascynacją a niepokojem”. Tematem tegorocznej Dyskusji były światło i dźwięk. Światło – ponieważ Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na swojej 68. sesji proklamowało rok 2015 Międzynarodowym Rokiem Światła i Technologii Wykorzystujących Światło. Rozmowy o świetle zostały uzupełnione o dźwięk, gdyż organizatorzy uznali, że zarówno wzrok, jak i słuch są zmysłami, które odgrywają ogromną rolę w naszym postrzeganiu świata.

Dyskusje prowadzone w ramach cyklu niezależnie od tematyki zawsze mają charakter interdyscyplinarny. Wśród zapraszanych wykładowców są fizycy, matematycy, biologowie, lekarze, filozofowie, filolodzy... W XI edycji spotkania większość wykładowców stanowili fizycy, ale fizycy pracujący na styku fizyki i innych dziedzin nauki.

Pierwszym prelegentem był prof. dr hab. Wojciech Gawlik z Wydziału Fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, który wygłosił wykład pt. „Rok światła – era fotoniki”. Fizyk przedstawił teorię na temat natury światła oraz historię zainteresowania tym zjawiskiem od czasów biblijnych. Mówił o fundamentalnych problemach i kontrowersjach związanych ze zrozumieniem, czym jest światło, starał się wykazać rolę i znaczenie badań zjawisk optycznych dla rozwoju nauki. Profesor Gawlik zwrócił również uwagę na to, jak ważną rolę współcześnie odgrywają badania z zakresu optyki i fotoniki, a także na ich fascynujące i ważne zastosowania. Podczas swojego referatu opowiedział, na czym polega spektroskopia optyczna, omówił właściwości światła laserowego, poruszył także temat optyki kwantowej.

Kolejnym referentem był prof. dr hab. Aleksander Sęk z Instytutu Akustyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który wygłosił wykład pt. „Ucho – nie tylko narząd słuchu, nie tylko detektor dźwięku”. Naukowiec przypomniał, że narząd słuchu jest wyspecjalizowanym organem umożliwiającym słyszenie dźwięków, zaś jego poprawne funkcjonowanie zapewnia nam bezpieczeństwo, możliwość komunikowania się i przyswajanie ogromnych ilości informacji. Jego zasadniczą funkcją jest przetworzenie fal akustycznych (zmian ciśnienia akustycznego w czasie) na ciągi impulsów w neuronach nerwu słuchowego, które w mózgu przetwarzane są na użyteczne informacje. Proces wstępnego przetwarzania dźwięków to nie tylko analiza częstotliwościowa. Aby informacje zawarte w zmianach ciśnienia akustycznego były zrozumiałe, niezbędne są też nieliniowe transformacje ich amplitudy. Transformacje te są źródłem dodatkowych dźwięków. Samoistne generowanie dźwięków przez nasze uszy jest zjawiskiem trudnym do zademonstrowania, profesor Sęk próbował jednak wyjaśnić ten fenomen.

Prof. dr hab. Wiesław Gruszecki z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w kolejnym wystąpieniu mówił o fotosyntezie w świetle. Życie na naszej planecie zasilane jest energią światła słonecznego, jednakże niemożliwe jest bezpośrednie wykorzystanie energii promieniowania elektromagnetycznego do napędzania reakcji biochemicznych. Konwersja energii słonecznej na energię wiązań chemicznych możliwa jest dzięki procesowi fotosyntezy. Zdolność tę posiadają między innymi rośliny, dostarczając nam substancji odżywczych oraz tlenu cząsteczkowego, który jest produktem ubocznym fotosyntezy. Naukowiec zauważył, że pomimo dziesiątek lat badań tego procesu pozostało jeszcze wiele podstawowych, niezrozumiałych mechanizmów, szczególnie na poziomie molekularnym, czekających na wyjaśnienie.



↑ Foto: Agnieszka Sikora
Prof. dr hab. Marek Stankiewicz, dyrektor Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego Solaris w Krakowie

Gościem tegorocznej dyskusji panelowej był również prof. dr hab. Marek Stankiewicz, dyrektor Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego Solaris w Krakowie, który wygłosił prelekcję pt. „Solaris – nowe światło dla polskiej nauki”. Solaris to pierwsze źródło promieniowania synchrotronowego i pierwsza infrastruktura badawcza o takiej wielkości w Polsce oraz potencjał w tej części Europy. Dyrektor Centrum przedstawił założenia i uwarunkowania projektu, parametry Solarisa jako źródła promieniowania synchrotronowego oraz powstających i planowanych linii badawczych i stacji końcowych, a także plany rozwoju. Solaris wykorzystuje najnowszą technologię magnesów achromatycznych, co zapewnia wyjątkowe parametry wiązki emitowanego promieniowania. Profesor Stankiewicz podkreślił, że projekt realizowany jest przez Uniwersytet Jagielloński dla całego środowiska badawczego w Polsce i za granicą. Dyrektor Centrum wyjaśnił, że ośrodek zapewnia dostęp do bardzo nowoczesnej infrastruktury i oferuje możliwości prowadzenia unikalnych badań na najwyższym poziomie.

Ostatnim prelegentem był prof. dr hab. Bogusław Fugiel z Instytutu Fizyki UŚ, który wystąpił z wykładem pt. „Nie bój się, Kate!”. Fizyk udowodnił, że muzyka to matematyka dla duszy. Kształtuje nasze nastroje, wzbudza radość, fascynuje i niepokoi. Profesor Fugiel próbował odpowiedzieć na pytanie, czy muzyka może kreować naszą wyobraźnię, rozwijać zdolności i inspirować naukowo. ■

4 listopada 2015 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się międzynarodowa konferencja „Work – Consumption – Enterprise. The economic awareness of the young generation of Visegrad countries”

Świadomość ekonomiczna

Celem konferencji było podsumowanie rezultatów międzynarodowego projektu badawczego. Stanowiła ona wspólne przedsięwzięcie czterech ośrodków naukowych, które współpracowały ze sobą w ramach grantu finansowanego przez Fundusz Wyszehradzki. Partnerami Zakładu Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w organizacji konferencji były: czeski Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu (Univerzita Palackého v Olomouci), słowacki Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze (Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre) i węgierski Uniwersytet Szent István w Godollo (Szent István Egyetem). Konferencja została objęta patronatem honorowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego i prezydenta Katowic. Patronat medialny nad wydarzeniem objęli TVP Katowice, miesięcznik „Europerspektywy” oraz „Gazeta Uniwersytecka UŚ”.

Gości konferencji powitała przewodnicząca komitetu organizacyjnego prof. dr hab. Urszula Swadźba, która zaprezentowała przyświecającą naukowemu spotkaniu myśl przewodnią:

– Rozwój gospodarczy i społeczny uzależniony jest nie tylko od stanu postępu technologicznego, lecz także od świadomości społecznej. Jednym z jej aspektów jest świadomość ekonomiczna młodego pokolenia. To kluczowe dla całego projektu badawczego pojęcie może być rozumiane jako sposób myślenia i postawa człowieka wobec rzeczywistości ekonomicznej. Jak dalej tłumaczyła prof. dr hab. Urszula Swadźba: – Z jednej strony kraje Grupy Wyszehradzkiej zmagają się z postkomunistycznymi pozostałościami, z drugiej jednak strony, poprzez członkostwo w Unii Europejskiej, znajdują się one pod wpływem gospodarki wolnorynkowej i demokracji.

Obie te okoliczności w przemożny sposób kształtują świadomość ekonomiczną żyjących w nich młodych generacji. Mając to wszystko na uwadze, międzynarodowe grono badawcze, realizując projekt „The economic awareness of the young generation of Visegrad countries” (Visegrad Standard Grant: no. 21 420 008), skupiło się na szeregu szczegółowych zagadnień. Najważniejsze z nich to: praca młodej generacji (wartości i standardy pracy, aspiracje zawodowe, szanse na rynku pracy), przedsiębiorczość młodej generacji (obiektywne warunki rozwoju przedsiębiorczości, gotowość podjęcia działalności gospodarczej), postawy młodej generacji wobec pieniędzy (oszczędzania, wydawania), zachowania konsumenckie młodej generacji (wartości, postawy i zachowania związane z konsumowaniem).

Wszystkie te wątki znalazły rozwinięcie w konferencyjnych wystąpieniach, podczas których naukowcy podzielili się najważniejszymi wnioskami ze swoich poszukiwań badawczych. W otwierającym anglojęzyczną sesję plenarną referacie prof. dr hab. Ur-

szula Swadźba zaprezentowała informacje o podstawowych teoretycznych i metodologicznych założeniach projektu. Przybliżona została definicja świadomości ekonomicznej, scharakteryzowane zostały kluczowe zagadnienia tematyczne przedsięwzięcia badawczego. Następnie przedstawicielki słowackiego Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze – PhDr. Monika Štrbová, PhD. i Mgr. Viera Zozuláková, PhD. – przedstawiły prezentacje, które traktowały o świadomości ekonomicznej młodych Słowaków według płci oraz według typu studiów. Badaczki zwróciły uwagę na różnice między studentami kierunków technicznych i humanistycznych, które między innymi manifestują się tym, że reprezentanci tej pierwszej grupy w mniejszym stopniu obawiają się wejścia na rynek pracy. Mgr. Jaroslav Šotola, PhD. oraz Mario Rodríguez Polo, PhD., którzy reprezentowali czeski Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu, pochylili się nad zagadnieniem opinii czeskich studentów o nierównościach dochodowych oraz ich osądu globalnej gospodarki w kontekście obecnego kryzysu. Ze zgromadzonych przez nich danych wynika, że czescy studenci wyrażają przeświadczenie o występowaniu w ich kraju istotnych nierówności ekonomicznych. Pomimo że są one postrzegane jako niesprawiedliwe, młodzi reprezentanci czeskiego społeczeństwa nie zdradzają oznak buntu, chęci czynnego przeciwstawienia się im.

Przedstawicielki węgierskiego partnera projektu, Uniwersytetu Szent István w Godollo, skupiły się na problemie przedsiębiorczych kompetencji węgierskiej młodzieży akademickiej. Prof. dr. Csaba Bálint Illés i assoc. prof. dr. Anna Dunay opisali ciekawą rozbieżność w deklaracjach węgierskich studentów, którzy – choć nie posiadają większych rodzinnych tradycji prowadzenia działalności gospodarczej – w znakomitej większości wysoko oceniają swoje kompetencje w tym zakresie. Prezentacja głównych wniosków z projektu badawczego zakończona została

wystąpieniami dr Moniki Żak i dr. Rafała Cekiery z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Dr Monika Żak, referując dane dotyczące stylu konsumpcji polskich studentów, zwróciła uwagę na racjonalność sposobu wydawania pieniędzy przez badaną kategorię społeczną. Dr Rafał Cekiery w konkluzji swojego wystąpienia o krajowej i międzynarodowej mobilności polskich studentów zawarł natomiast myśl, że dla większości współczesnej młodzieży akademickiej perspektywa zagranicznego wyjazdu za pracą nie jest niczym wysoce niepokojącym – polscy studenci są bardzo mobilni.

Podczas konferencji wystąpiło wielu badaczy, którzy choć wcześniej nie brali udziału w grancie badawczej, to z uwagi na pokrywające się z jego zakresem zainteresowania naukowe również byli wartościowymi uczestnikami wydarzenia. Warto tu odnotować kilka referatów. Prof. dr hab. Stanisław Swadźba z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach dokonał interesującego porównania potencjałów gospodarek krajów Grupy Wyszehradzkiej – określenia ich mocnych i słabych stron. O wybranych problemach społeczno-ekonomicznych młodej generacji mieszkańców państw wyszehradzkich opowiedział reprezentant Uniwersytetu Ostrawskiego Ing. Zdeněk Vavrečka, PhD. Dr hab. prof. UE Wiesław Wątroba z wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego wystąpił z referatem o międzygeneracyjnych postawach wobec pracy. Dr hab. prof. PCz Felicjan Byłok, przedstawiciel Politechniki Częstochowskiej, opowiedział o kompetencjach konsumenckich polskiego pokolenia Y.

Podczas obrad miały miejsce anglojęzyczna sesja plenarna i dwie polsko-angielskie sekcje tematyczne, zaś referaty zaprezentowało blisko czterdziestu gości. Zwieńczeniem zarówno konferencji, jak i całego projektu badawczego, będzie planowany zbiór tekstów pokonferencyjnych. ■

Piotr Czakon

19 października na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego odbyła się debata pt. „Kryzys migracyjny – szansa czy zagrożenie dla Polski i Europy?”

Widmo islamizacji?

Studenci Wydziału Prawa i Administracji UŚ przez dwie godziny dyskutowali o wadach i zaletach światowych ruchów migracyjnych, skupiając się głównie na ostatnich wydarzeniach dotyczących napływu fali uchodźców do Europy. Ideą debaty była wymiana poglądów dwóch grup: proimigranckiej oraz antyimigranckiej. Organizatorem wydarzenia było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Katowice.

Każdą z grup (proimigrancką i antyimigrancką) reprezentowało czterech uczestników. Po stronie opowiadającej się za przyjmowaniem imigrantów do Europy, w tym do Polski, znaleźli się Fryderyk Zoll, Karol Hajduk, Jakub Jeżowski oraz Maria Pawińska. Przeciwni byli Krzysztof Marcin Dąbrówka, Maksymilian Barczyk, Łukasz Dudek i Konrad Kątny. Roli prowadzącego spotkanie podjął się Paweł Jędrzyak z Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA Katowice.

Debatę podzielono na trzy części. W pierwszej prelegenci w ciągu pięciu minut przedstawili swoje stanowiska, po niej nastąpiła wymiana argumentów między stronami. Spotkanie zakończyły pytania od publiczności. Uczestnicy podeszli do zagadnienia kryzysu migracyjnego wielowątkowo. Omówili temat między innymi pod kątem ekonomicznym, kulturowym, prawnym oraz historycznym.

– Straszne widmo krąży po Europie. Widmo islamizmu. Tym straszniejsze, że w naszym kraju zupełnie niezrozumiałe – ocenił Fryderyk Zoll, dodając, na podstawie badań jednego z uniwersytetów w Malborku, że zjawisko niechęci do tego, co obce i nieznanne, występuje najczęściej wśród osób przed 30. rokiem życia. – To pokazuje, jak duży wpływ na nasze poglądy mają informacje zaczerpnięte choćby z internetu. Polacy, jeśli chodzi o nienawiść względem islamu, który wyznaje miliard ludzi na świecie, plasują się na jednym z najwyższych miejsc w Europie – poinformował Zoll. Sprzeciwił się również argumentom wykładanym na stół przez przeciwników przyjmowania imigrantów. – Podstawowy jest strach przed ingerencją kultury muzułmańskiej w nasz model kulturowy. Wszelkie obawy wynikają z niewiedzy. Musimy zrozumieć, że islam jest podzielony na kilka odłamów. Oni tak naprawdę walczą ze sobą i uciekają – często z państw bardzo nowoczesnych i rozwiniętych – przed wojną – powiedział.

Opowiadający się przeciw przyjęciu imigrantów Łukasz Dudek zobrazował obecną sytuację garścią statystyk:

– W ubiegłym roku do Europy nielegalnie przybyło 282 tysiące uchodźców,



↑ Debata pt. „Kryzys migracyjny – szansa czy zagrożenie dla Polski i Europy?” na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy – 710 tysięcy! Imigranci korzystają z czterech szlaków tranzytowych: przez Węgry, Grecję, Włochy i Hiszpanię. W pierwszej kolejności powinniśmy odróżnić uchodźcę ekonomicznego od tego, który ucieka z terenów zajętych przez wojnę. Ten ostatni kieruje się zazwyczaj do kraju, który jest najbliższy jego poglądom, religii czy zwyczajom. Uchodźca ekonomiczny z kolei chce dostać się do państwa bogatego, które zapewni mu pomoc finansową – wyjaśnił student, dorzucając, że mówienie o zagrożeniu terroryzmem jest jego zdaniem jak najbardziej zasadne.

– W 2014 roku żołnierze tzw. państwa islamskiego zajęli jedną z drukarni papierów rządowych. Od tej pory po całym świecie podróżuje nawet kilkadziesiąt tysięcy osób legitymujących się fałszywymi dokumentami – zauważył Łukasz Dudek.

Karol Hajduk, chcąc przybliżyć słuchaczom pozycję, w jakiej znaleźli się imigranci, przytoczył kilka przykładów z życia naszych przodków:

– Niejednokrotnie otrzymywali azyl w różnych krajach, nie tylko chrześcijańskich. Władze perskie na przykład finansowały polskie szkoły, teatry, dzięki czemu rozkwitało życie kulturalne. Nasi rodacy świetnie odnajdywali się na obczyźnie,

z czasem dochodziło do mieszanych ślubów, powstawały rodziny, a Polacy otrzymywali pomoc od tamtejszych rządów.

Kolejny z uczestników spotkania, Maksymilian Barczyk, skupił się na kwestii asymilowania się imigrantów z ludnością terenów przez nich zamieszkałych.

– Tworzą tzw. getta, czyli miejsca zamknięte, sprawiające, że odcinają się od reszty społeczeństwa. Wprowadzają tam swoje zwyczaje, normy oraz prawo, które z czasem chcą przenosić na szersze terytorium – zapewnił prelegent. Krzysztof Marcin Dąbrówka wrócił na moment na grunt historyczny. Wspomnił o systemie wartości, jaki funkcjonował w I Rzeczypospolitej, gdy nasze społeczeństwo było tolerancyjne i otwarte na przybyszów z zewnątrz. – Było to możliwe dlatego, że mieliśmy ściśle określone aksjologię. Naród bardzo mocno utożsamiał się ze swoją tradycją, religią i prawem – powiedział Dąbrówka i dodał: – Dziś część społeczeństwa polskiego nie identyfikuje się już z dawnymi wartościami. I właśnie na to pole rozmycia i kompletnego braku wizji państwa chcemy przyjąć osoby z bardzo silnie określonej grupy kulturowej, wyznające ekspansywną religię – zauważył student. ■

13 września 2015 roku zmarł dr Adam Roter, długoletni i ceniony pracownik naukowy w Katedrze Pedagogiki Społecznej Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ

Wrażliwy i odważny

Odszedł nasz kolega, przyjaciel, twórczy naukowiec, ceniony wykładowca dr Adam Roter. Z Katedrą Pedagogiki Społecznej związany był od 1 października 1993 roku (z samym Wydziałem związany był jednak już wcześniej, studiując na kierunku pedagogika, specjalność pedagogika resocjalizacyjna, który ukończył obroną pracy magisterskiej pt. *Wartości młodzieży klas maturalnych i jej stosunek do niektórych instytucji życia publicznego*). Pracując na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ, pełnił ważne funkcje, m.in. członka Rady Wydziału Pedagogiki i Psychologii (3 kadencje), oraz zastępcy dyrektora Instytutu Pedagogiki do spraw dydaktycznych w latach 2008–2010.

W swojej postawie wobec pracy, Uczelni, z którą przez tyle lat był związany, śp. dr Adam Roter charakteryzował się odpowiedzialnością, wrażliwością na potrzeby innych i humanistyczną perspektywą realizowanych badań.

Był naukowcem odważnym, dążącym do uzyskania prawdziwej wiedzy o faktach, prezentował cechy typowe dla tradycyjnego rozumienia roli uniwersytetu i identyfikującego się z nim naukowca. Wykazując się wielkim talentem interdyscyplinarnej analizy zjawisk społecznych, jednocześnie zawsze odnosił własne sądy do perspektywy humanistycznej jako wyraz niezgody na podporządkowanie decyzji o losie ludzkim odhumanizowanym regułom systemowym, biurokratycznym. Był naukowcem cechującym się wrażliwością i spostrzegawczością dotyczącą niuansów zjawisk społecznych. Do jego fascynacji badawczych należały problemy doświadczenia sytuacji ubóstwa przez dzieci wychowywane w środowiskach zagrożonych marginalizacją bądź już zmarginalizowanych. Zainteresowanie tą tematyką zaowocowało dysertacją doktorską pt. *Doświadczenia środowiska życia przez dziecko z rodziny dotkniętej ubóstwem*.

Kolejnym obszarem zainteresowań badawczych śp. dr. Adama Roter były zagadnienia kapitału społecznego Ślązaków pokolenia „Solidarności” i stanu wojennego, wynikały one z osobistych przeżyć i doświadczeń oraz identyfikacji z regionem. Konsekwencją dociekań badawczych śp. dr Adama Roter były liczne publikacje związane z problematyką doświadczenia ubóstwa, zagadnieniami społeczeństwa obywatelskiego jako przestrzeni wspólnoty rozwijającej kapitały kulturowe i społeczne. Zajmował się również problematyką kulturowych i tożsamościowych konsekwencji zmiany społecznej okresu transformacji systemowej. Śp. dr Adam Roter odbywał liczne staże zagraniczne, m.in. w Danii i wielokrotnie w ramach wieloletniej współpracy z ośrodkiem naukowo-dydaktycznym Vilniaus Kolegija na Litwie. Jest autorem i współautorem prac naukowych o charakterze zwartym oraz przeszło 40 artykułów naukowych opublikowanych



Foto: Archiwum WPPiS UŚ

↑ Śp. dr Adam Roter (1965–2015)

w kraju i za granicą. Pełnił funkcję członka Rady Wydawniczej kwartalnika „Auxilium Sociale. Wsparcie Społeczne”, a następnie sekretarza rady wydawniczej tegoż periodyku. Brał udział w projektach badawczych, uczestniczył w licznych, przeszło 60 konferencjach naukowych w kraju i za granicą.

Był nauczycielem akademickim wzbudzającym zainteresowania kolejnych roczników młodzieży przedmiotami, które wykładał, dzielącym się własnymi fascynacjami naukowymi, które związane były głównie z zagadnieniami współczesnych nurtów socjologicznych oraz problematyką kultury współczesnej analizowanej w perspektywie pedagogicznej, socjologicznej i antropologicznej. Życzliwość, otwartość, umiejętność żywego i pełnego emocji przekazywania wiedzy wielokrotnie były doceniane przez studentów, uzyskując wyraz m.in. w wysokich ocenach parametrycznych, wysokich pozycjach w rankingach najlepszych wykładowców akademickich oraz w wyróżnieniu Laur Studencki w kategorii „Przyjaciel Studenta 2013” przyznawanym przez Kapitułę Nauk Środowiskowych.

Uczestniczył w licznych projektach o charakterze badawczo-praktycznym, m.in.

w projekcie „Praktyka czyni mistrza”, „Zawodowiec – przyszłościowiec. Strategia modernizacji kształcenia zawodowego w Rybniku”.

Naukowo-dydaktyczne i organizacyjne zaangażowanie Adama Roter było doceniane i wyróżniane przez władze i wspólnotę Uniwersytetu. Był wielokrotnie nagradzany przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego za działalność naukową i dydaktyczną, otrzymał także za własną aktywność wyróżnienia i odznaczenia, w tym Złotą Odznakę za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego oraz Nagrodę z Okazji Święta Uniwersytetu Śląskiego.

Był nauczycielem akademickim zaangażowanym społecznie, równoległe do własnej aktywności naukowej na poszczególnych jej etapach pracował jako pedagog szkolny oraz wychowawca w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Radzionkowie. Prezentował przy tym wspaniały talent wykorzystywania potencjału diametralnie odmiennych środowisk Uniwersytetu, szkoły i placówki resocjalizacyjnej na rzecz wzajemnego wzmacniania kapitałów społecznych i kulturowych osób z nimi związanych. Wykazywał się aktywnością charytatywną i filantropijną realizowaną na rzecz m.in. świetlic środowiskowych, domów dziecka, młodzieżowego ośrodka wychowawczego.

Nie sposób nie postrzeć Adama Roter jako osoby fascynującej się twórczością artystyczną, znawcy zagadnień filmu współczesnego, muzyki współczesnej, a także aktywnego miłośnika sportu. Swoje fascynacje filmem przekazywał studentom podczas zajęć dydaktycznych, a także poprzez uczestnictwo w klubach dyskusyjnych.

Śmierć Adama Roter jest wielką stratą dla środowiska nauk społecznych, zwłaszcza pedagogiki społecznej i resocjalizacji, jak również dla socjologii wychowania. Odszedł twórczy badacz, utalentowany wykładowca, naukowiec zaangażowany społecznie na rzecz środowisk lokalnych, mentor wielu pokoleń studentów, przyjaciel. ■

*Koleżanki, koledzy, przyjaciele
z Katedry Pedagogiki Społecznej
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

Pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŚ mistrzem świata w karate kyokushin

Sztuka walki sztuką życia

Mistrzostwa świata w kumite, czyli walce kontaktowej, były rozgrywane w Tokio w listopadzie 2015 roku, a mgr Michał Krzak triumfował w seniorskiej kategorii powyżej 80 kg.

■ **Panie Michale, serdecznie gratulujemy zdobycia tytułu mistrza świata. W finale turnieju pokonał Pan przez ippon, czyli odpowiednik bokserskiego nokautu, Irańczyka Boorboora Bahmana, który zdecydowanie przewyższał Pana warunkami fizycznymi.**

– Istotnie, parametry reprezentanta Iranu przewyższały moje, ponieważ mierzył dwa metry i ważył 126 kilogramów. Przy moich 180 centymetrach i wadze 85 kilogramów to jest spora różnica, dlatego obawiałem się tej walki. Jak się jednak okazało, trudniejsza dla mnie była walka półfinałowa, w której zmierzyłem się z Rosjaninem Wiktorem Waskowem. Finał wygrałem przed czasem dzięki celnemu ciosowi w wątrobę przeciwnika.

■ **Na czym ze sportowego punktu widzenia polega karate? W co i jak uderzamy?**

– Podczas zawodów zasób stosowanych technik jest ograniczony. Używamy tylko tych, które bezpośrednio nie zagrażają zdrowiu i życiu przeciwnika. W kumite możemy używać zarówno rąk, jak i nóg, z tym że nogami kopujemy we wszystkie trzy strefy, czyli gadan (nogi), chudan (korpus) oraz jodan (głowę), a rękami uderzamy tylko w korpus.

■ **Myślałem, że to w boksie sytuacja jest skomplikowana, ale i w karate mamy różne style, różne federacje, różne mistrzostwa. Jaka jest główna różnica pomiędzy stylami shotokan i kyokushin?**

– Techniki są bardzo zbliżone, różnice w nich dostrzegają ludzie, którzy trenują karate. Główną różnicą jest rywalizacja w zawodach sportowych. W shotokan nie ma kontaktu fizycznego, a punkty w walce otrzymuje się za zatrzymanie techniki przed przeciwnikiem. W kyokushin walcymy z pełną siłą, by wyrwać na rywala jak największe wrażenie. Jeśli chodzi o organizacje, to największą jest International Karate Organization Kyokushinkaikan, w której mistrzostwach walczyłem. Z czasem wykształciły się z niej federacje pomniejsze – uczniowie założyciela stylu kyokushin Masutatsu Oyama po jego śmierci chcieli być na

szczyście hierarchii. Co ciekawe, Oyama był z pochodzenia Koreańczykiem i nazywał się Choi Yeong-eui.

■ **Dalekowschodnie sztuki walki to nie tylko trening fizyczny czy nauka samoobrony. To bardziej filozofia życia i sposób bycia...**

– Walka sportowa to tylko niewielki wy-cinek karate i dlatego mówimy o *sztuce*, a nie *sportie* walki. W odróżnieniu na przykład od bardzo popularnej obecnie wszechstyłowej walki wręcz (MMA), która polega na używaniu najsilniejszych technik różnych sztuk walki (karate, kickboxing, ju-jitsu, brazylijskie ju-jitsu), karate wciąż nawiązuje do tradycji, treningowi towarzyszy filozoficzna otoczka, jakkolwiek górnolotnie to brzmi. Komendy wydawane się w języku japońskim, a przed treningiem i po nim jest chwila przeznaczona na medytację. To dosłownie chwila, ale zawsze tłumaczę studentom na pierwszych zajęciach, że kiedy siedzimy w pozycji *seiza*, pada komenda *mokuso* i zamykamy oczy, to jest ten moment, żeby się skoncentrować na sobie, odciąć się od tego, co nas otacza, wszystkich przykrych i obciążających nas psychicznie rzeczy, żeby zaangażować się w trening. Po zajęciach natomiast ta chwila powinna być poświęcona szybkiej analizie tego, co zrobiłem na treningu, jak angażowałem się w poszczególne ćwiczenia i czy mam prawo być z siebie zadowolony. A może następnym razem powinienem rzetelniej popracować? Młodzi adepci bardzo często bagatelizują ten moment, ale wraz z upływem lat nabiera on znaczenia.

■ **Jak zaczęła się Pana przygoda z karate?**

– Kiedyś, jeszcze przed karate, próbowałem judo, byłem na kilku treningach, ale to nie był mój świadomy wybór. Z karate zaczęło się bardzo trywialnie: jeszcze w czasach szkoły podstawowej dowiedzieliśmy się z kolegami, że niedaleko nas organizowane są treningi karate i poszliśmy. Wówczas możliwości trenowania sztuk walki była bardzo ograniczona. Teraz jest znacznie większy wybór. Z czasem w karate spośród moich



Mgr Michał Krzak, pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŚ

przyjaciół zostałem sam i tak kontynuuję tę pasję do dzisiaj – obecnie posiadam drugi dan [drugi z dziesięciu stopni mistrzowskich, oznaczany czarnym pasem z odpowiednią liczbą złotych pagonów – *przyp. T.P.*], który zdobyłem minionego lata na obozie międzynarodowym.

■ **Widzę na Pana ramieniu tatuaż ze znaków kanji. Co oznacza jego treść? Czy został zrobiony podczas jednej z wizyt w Japonii?**

– Nie, akurat tatuaż został zrobiony w Polsce (śmiech). Jest to tekst bardzo bliski mojemu sercu. Istnieje w karate tzw. przysięga dojo. Można powiedzieć, że to taki kodeks zawodnika trenującego karate kyokushin. Wytatuowany mam pierwszy punkt tej przysięgi, który brzmi: „Będziemy ćwiczyć nasze serca i ciała dla osiągnięcia pewnego i niewzruszonego ducha”.

■ **Jakie ma Pan plany na przyszłość? Zamierza Pan bronić tytułu? I czego Panu życzyć?**

– Nie wiem, czy za cztery lata jeszcze wystąpię. Mam 36 lat, więc mój organizm regeneruje się coraz dłużej. Teraz walczyłem w kategorii wiekowej między 35. a 39. rokiem życia, w 2019 roku rywalizowałbym w przedziale 40–44. Chcę też więcej czasu poświęcić rodzinie i mojemu trzyletniemu synkowi. A życzyć mi trzeba – jak każdemu sportowcowi – przede wszystkim zdrowia. ■

Rozmawiał
Tomasz Płosa

16 listopada 2015 roku w Sali Muszel historycznego Ratusza Miasta Kolonii zaprezentowano przewodnik po 22 miastach partnerskich nadreńskiej metropolii

O Katowicach w przewodniku *Marco Polo*

Przewodnik przygotowany został przez CologneAlliance – Stowarzyszenie kierujące się mottem: „Miasta. Partnerzy. Przyjaciele”. Publikacja „Kölner Partnerstädte” opracowana została przez dom wydawniczy MairDumont. W promocji nietuzinkowego wydawnictwa z serii *Marco Polo* uczestniczył także autor rozdziału poświęconego Katowicom, student filologii germańskiej na Uniwersytecie Śląskim, przewodniczący studenckiego Koła Germanistów, laureat konkursu „150 zagadek na 150-lecie Katowic” Alan Rymarczyk.

Zgromadzonych gości w Ratuszu Miasta Kolonii powitał burmistrz Andreas Wolter, podkreślając znaczenie tego przedsięwzięcia dla wspierania idei otwartości, działania i myślenia ponad granicami. Głos zabrali również Ulrich Linnenberg, przewodniczący CologneAlliance, oraz dziennikarz Oliver Schrott, który wygłosił referat na temat historii przewodników, mającej swój początek właśnie w Dolinie Renu. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele 22 miast partnerskich.

Publikacja „Kölner Partnerstädte” opracowana przez dom wydawniczy MairDumont ma charakter niekomercyjny, a ukazała się m.in. dzięki wsparciu sponsorów. Czytelnikom dostarcza zebranych na stu stronach informacji, przydatnych w podróży do 22 miast partnerskich Kolonii – od Turynu po Cork, od Indianapolis po Wołogograd. W promocji nietuzinkowego wydawnictwa z serii *Marco Polo* uczestniczył także autor rozdziału poświęconego Katowicom, student filologii germańskiej na Uniwersytecie Śląskim, przewodniczący studenckiego Koła Germanistów, laureat konkursu „150 zagadek na 150-lecie Katowic” – Alan Rymarczyk. W przewodniku przedstawia on stolicę Górnego Śląska z perspektywy mieszkańca i znawcy lokalnej historii, akcentując zmiany dokonujące się w niedgdyjszym ośrodku przemysłu ciężkiego. Dostrzegając w tym mieście symbol nieustającego rozwoju, przekonuje czytelników o jego walorach turystycznych. Przywołuje tutaj nazwy samorządowych i prywatnych instytucji kultury, zwraca uwagę na unikatową zabudowę oraz wskazuje miejsca, gdzie można się posilić, zrobić zakupy czy posłuchać dobrej muzyki. Całości dopełniają fotografie autorstwa Mariana Drygasa i Romualda Tila, udostępnione przez katowicki magistrat.

Udział w projekcie to efekt nawiązania współpracy między Instytutem Filologii Germańskiej UŚ a Stowarzyszeniem na rzecz Wspierania Partnerstwa Miast Kolonia – Katowice (niem. *Verein zur Förderung der Städtepartnerschaft Köln-Kattowitz e.V.*). Organizacja, której przewodniczy Ulrich Freitag, podejmuje się promocji postindustrialnego centrum kultury południowej Polski, aranżując spotkania z tamtejszymi osobistościami, zapraszając na wycieczki do Katowic, ale też przemawiając słowem i obrazem ze stoiska na kolońskim jarmarku bożonarodzeniowym. Köln-Kattowitz Verein współdziała z władzami obu miast, Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Kolonii oraz Polską Organizacją Turystyczną.

Przyjaźń katowiczian i kolończyków na szczeblu samorządowym trwa już ćwierć wieku. Przypadający na rok 2016 jubileusz to dobra okazja, aby zachęcać obie społeczności do aktywnego poznawania bogactwa kultury regionów, chociażby poprzez uczestnictwo w organizowanych nad Renem i w Śląskiem przedsięwzięciach. 1 kwietnia 2016 roku na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu uczniowie szkół średnich zmierzą się w turnieju wiedzy o Republice Federalnej

Niemiec i mieście Kolonii. Przygotowując się do intelektualnej rywalizacji, uczestnicy poznają historię i zabytki miejscowości kojarzonej z monumentalną katedrą i kamienicą pod numerem 4711. Ich uwadze nie umkną zapewne tradycje karnawałowe czy biogramy związanych z metropolią postaci – noblisty Heinricha Bölla i kanclerza Niemiec Konrada Adenauera. Podczas uroczystości wręczenia nagród przedstawiciele miast partnerskich opowiedzą o 25 latach współpracy, działalności kolońskiego stowarzyszenia Köln-Kattowitz Verein, a także o wymianie młodzieży szkolnej. IV Konkurs Realizacyjny pod patronatem prezydenta Katowic to wkład środowiska akademickiego w budowanie mostów między dwoma metropoliami i przykład oddolnego działania w celu zdynamiczowania bilateralnych kontaktów. Muncypalny charakter dotychczasowej współpracy czynił ją w pewnym stopniu bezosobową, a drzemający w niej potencjał – niewykorzystany. Warto zatem upowszechnić wśród katowiczian ideę partnerstwa miast, która dzięki ich zaangażowaniu może zyskać zupełnie nowy wymiar. ■

Alan Rymarczyk

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

**IV Konkurs Realizacyjny Wiedzy
o Republice Federalnej Niemiec
i Mieście Kolonii**

organizowany przez Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytetu Śląskiego

pod patronatem Prezydenta Miasta Katowice

1 kwietnia 2016

Partnerzy konkursu:

Köln-Kattowitz Verein

KATOWICE
dla admiratorów

Hueber

GOETHE
INSTITUT

Od 22 do 23 października 2015 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyły się IV Dni Jungowskie

W ucieczce przed „cieniem”

Po dziesięciu latach przerwy studenci psychologii Uniwersytetu Śląskiego reaktywowali Koło Miłośników Psychologii Głębi C.G. Junga „Mandala”. Dzięki temu możliwy był powrót do cyklicznego wydarzenia organizowanego przez Koło do 2005 roku, a mianowicie „Dni Jungowskich”. Tegoroczne wydarzenie odbywało się pod hasłem „psychologia i kultura”. Multidyscyplinarną konferencję podzielono na dwie części: pierwszego dnia odbyły się wykłady, kolejnego – warsztaty.

– Według niepotwierdzonych informacji Carl Gustav Jung przeszedł wszystkie etapy schizofrenii, nie otrzymując pomocy z zewnątrz. 80 lat temu postawił wiele tez, które są dziś potwierdzane naukowo. Jest twórcą tzw. psychologii głębi, w której ramach rozwinął między innymi przełomowe dla ówczesnej psychologii pojęcie nieświadomości zbiorowej. Z uwagi na swoje wszechstronne działania zdobył szacunek w wielu środowiskach naukowych – ocenili na wstępie organizatorzy.

Pierwszy prelegent – dr hab. Mirosław Piróg, wykładowca akademicki oraz stały współpracownik czasopisma „ALBO albo”, które było współorganizatorem konferencji – przedstawił temat: „Dlaczego alchemia?”. Poinformował, że Jung w większości swoich prac i książek dotyka zagadnień alchemicznych.

– Jego działania nie polegały bynajmniej na operacjach wykonywanych w laboratorium, z czym kojarzymy alchemików, lecz na próbie zrozumienia treści ich pism. Interesował go pewien zestaw symboli, a właściwie obrazów, w których alchemicy ukryli w sposób surowy i mało wyrafinowany swoje doświadczenia kontaktu z nieświadomością – wyjaśnił profesor i dodał: – Jung pisał, że dzięki odkryciu alchemii zrozumiał, że nieświadomość to proces oraz że nawiązanie kontaktu między ego a nieświadomością i jej treściami zapoczątkowuje ewolucję, a dokładniej: „prawdziwą metamorfozę psyche” – przytoczył naukowiec, po czym zdradził, jak alchemię rozumiał sam Jung:

– Podstawą psychologiczną alchemii była, jego zdaniem, projekcja treści nieświadomych na nieznaną strukturę materii, dzięki czemu stawały się one widoczne w obrazach i symbolach, które alchemicy później tworzyli.

Zdaniem wykładowcy C.G. Jung zachęcał do twórczego używania wyobraźni jako narzędzia pomocnego w pracy z nieświadomością. Jednym z jego największych dzieł była *Czerwona księga*, która prócz treści zapisywanych kaligraficznie zawiera szereg wizjonerskich obrazów. Prelegent przyznał, że są one odzwierciedleniem snów, wizji i przemyśleń, których doświadczał Jung.

– Umieścił w niej wszystko to, co docierało do jego świadomości z nieświadomości. Na jej kartach zapisał proces przemiany swojej psychiki – przekonywał dr hab. Mirosław Piróg. Dodał również, że Jung pragnął przekazać ludziom XX wieku prawdę o rzeczy zapomnianej, czyli duszy: – Powrót do niej był możliwy dzięki użyciu twórczej wyobraźni, z której obficie korzystali właśnie alchemicy.

O uniwersalnym prawie równoważenia przeciwieństw opowiedział dr Ryszard Kulik z Uniwersytetu Śląskiego.

– Naprawdę temat mojego wystąpienia powinien brzmieć: *Ludzka teoria wszystkiego*, będę bowiem mówić o najbardziej podstawowym prawie Wszechświata, które sprowadza się do tego, że wszystko ma swoją drugą stronę – stwierdził naukowiec, który swoje wystąpienie oparł na trzech relacjach, w jakich tkwi człowiek: z drugą osobą, z ogólnie pojętym światem czy życiem i wreszcie z Wszechświatem.



Dr hab. Mirosław Piróg opowiedział o wpływie alchemii na rozważania Carla Gustava Junga

W pierwszym przypadku skupił się na podstawowych emocjach, tłumacząc, że aby doświadczać emocji dobrych, nie możemy wypierać tych złych, znajdujących się po ciemnej stronie, którą Jung nazywał cieniem.

– Podobnie jest, gdy wyobrażamy sobie idealne i szczęśliwe życie. Badania psychologiczne pokazują, że osobami najbardziej narażonymi na odczuwanie nieszczęścia są ci, którzy robią najwięcej, aby osiągnąć szczęście. Wydaje nam się, że możemy wyrugować złe strony życia. Niestety tak to nie działa. Skupiając się jedynie na dążeniu do jasnych aspektów, robimy sobie krzywdę, bo prędzej czy później dopadnie nas cień. Prawo, do którego się odnoszę, mówi, że im bardziej wzmacniamy jedną stronę, tym szybciej w siłę rośnie druga – stwierdził dr Ryszard Kulik.

Na temacie „cienia”, który zajmuje sporo miejsca w twórczości Junga, skupił się Mikołaj Haczek, prezes Koła „Mandala”. Wyjaśnił, że Jung ujmował „cień” jako pewien archetyp tego wszystkiego, czego w sobie nie akceptujemy.

– Mechanizmami obronnymi przed nim są projekcja i wyparcie – powiedział student. – Zauważmy, że chcąc zaprezentować się w jakiejś sytuacji z jak najlepszej strony, wypieramy wszelkie treści, które będą świadczyć o tym, że robimy coś źle bądź nieudolnie. Jeśli chodzi o projekcję, to dopóki nie skonfrontujemy się z własnym cieniem, będziemy w jakimś sensie połową siebie. Świat, który dostrzegamy na zewnątrz, jest bowiem światem zawartym w nas samych – zakończył. ■

Olgerd Dziechciarz, dziennikarz, poeta, prozaik, bloger, specjalista ds. wystawienniczych w BWA Olkusz, absolwent Wydziału Nauk Społecznych UŚ

10 metrów czasu

Z Olgerdem Dziechciarzem spotykam się w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Olkuszu. Moją uwagę przykuwa zbiór jego esejów *Pakuska*, tytułem nawiązujący do nazwy jednego z tutejszych osiedli mieszkaniowych. Zaczynam czytać fragment strony ze zdjęciem ludzi tworzących długi ogonek z czasów PRL-u: „Stanie w kolejce to dość tajemnicze zajęcie: nigdy nie wiesz, czy się czegoś doczekasz. A nawet gdy się doczekasz, to często czegoś innego, niż się spodziewałeś”. Podobnie jest z rozmową, szczególnie, jeśli o swojej przeszłości opowiada historyk felietonista, autor siedmiu tomików poetyckich, zbiorów opowiadań i dwóch powieści oraz kilkunastu książek popularyzujących dzieje ziemi olkuskiej; miłośnik muzyki punkowej i człowiek, który unika nudy i kolejek.

Pewnie rzucili papierosy. Albo proszek do prania. Albo rajstopy. Stąd taki długi ogonek do kiosku „Ruchu” na zdjęciu. Szczęśliwcy mieli specjalne teczki, do których pani wkładała gazety. Można było przyjść po godzinach i spokojnie odebrać zawartość swojej teczki. Pamiętam, że mój ojciec miał taką. Dziś już za gazetami nikt nie stoi w kolejce. Kiedyś poszedłem do kiosku i policzyłem, że na wystawie znalazło się ponad 40 tytułów pornograficznych i ani jednego literackiego. „Literackimi nikt się nie interesuje...” – usłyszałem, gdy zapytałem o wystawę panią z okienka. „Nigdy nie widziałem, by ktoś interesował się pornograficznymi...”. „Zdziwiłby się Pan” – podsumowała.

Gdy zmieniał się system, zaczynałem studiować historię w Katowicach. Zawsze wmawiałem paniom w dziekanacie, że Olkusz znajduje się w województwie krakowskim, co wtedy oczywiście nie było prawdą. Dodawałem, że muszę jechać ponad dwie godziny, końmi, w śniegu po pas i one mi wierzyły. Dzięki temu zawsze dostawałem akademik. Wszyscy wiedzieli, że tylko tam działo się prawdziwe życie! (*śmiech*)

Kiedyś studiowało się dla przyjemności, dziś – żeby zdobyć zawód i pracę. Mój kolega powtarzał: „Studia to nie wyścigi!”. Tak bardzo wziął sobie tę maksymę do serca, że studentem był ponad 10 lat. Ja także dobrze wspominam czas spędzony w Katowicach, chociaż na początku denerwował mnie pokomunistyczny klimat miasta wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Przyzwyczałem się jednak do dawnych ciągów komunikacyjnych, do starego dworca PKP: oryginalne kielichy, budki z kebabem z końską kiełbasą, cyganki, baza noclegowa bezdomnych, włosy wrzucane do zupy zamawianej na dole w barze, sklepy z „pirackimi” kasetami, brak miejsc siedzących, tanie książki, taki klimat. Chodziliśmy z kumplami do baru Hubertus w okolicach ul. Mariackiej. Myśmy na niego mówili „Hibernatus”, bo to były takie zahibernowane lata siedemdziesiąte. Pamiętam, jak do kolegi doczepili się kiedyś kibice Górnika Zabrze, dopatrując się w nim cech mniejszości etnicznej, ale chwilę później przyszła pani kierowniczką z brudną ścierką w ręce, palcem wskazała drzwi i bez mrugnienia okiem zaproponowała: „Panowie, jak się chcecie bić, to proszę przed lokal!”.

W międzyczasie widzieliśmy zachodzące powoli zmiany, Orzeł odzyskiwał koronę. Ze ścian Wydziału Nauk Społecznych zniknęło ogromne płótno przedstawiające fedrujących górników. Dziś już wiadomo, że sprawdziła się bardziej wizja technokratyczna niż romantyczna. Nie wszystkim się to podobało.

Na początku chciałem pisać pracę magisterską o Olkuszu, ale temat nie znalazł zainteresowania. Okazało się, że Katowicom bliżej do... Afryki. Podobno jako pierwszy na Uniwersytecie Śląskim napisałem pracę dotyczącą historii tego kontynentu. Tematu nie przestraszył się prof. Marek Paździora i został moim promotorem. Do dziś pamiętam także wiele słynnych sentencji prof. Henryka Kocója. „Student czwartego roku jest jak Wisła pod Gdańskiem, musi wpaść do morza” – tak czasem mawiał.

Zastanawiałem się, jak daleko doszedłem w życiu. Obok budynku, w którym się teraz znajdujemy, jest parking, ale kiedyś stał tam szpital. W nim się urodziłem. Pracuję zatem jakieś 10 metrów od miejsca, w którym przyszedłem na świat. To w sumie niezbyt długa droga, jak na tyle lat życia (*śmiech*). Co robię obecnie? Między innymi wieszam obrazy. I organizuję literackie spotkania w olkuskiej galerii BWA. Siedziałem kiedyś z poetami Łukaszem Jarozsem i Sławkiem Elsnerem i zastanawialiśmy się wspólnie, kogo uczynić patronem organizowanego przez nas konkursu literackiego. Wszyscy trzej pomyśleliśmy o poecie wyklętym Kazimierzu Ratoniu. Pochodził z Sosnowca, miał problemy ze znalezieniem mieszkania w stolicy, popadł w alkoholizm, ciężko zachorował i zmarł

w osamotnieniu w wieku 40 lat. A ja zetknąłem się z jego poezją... na śmietniku. Kiedyś poproszono mnie, bym wyrzucił makulaturę. Zobaczyłem roczniki „Poezji”, zabrałem je do pokoju, by przeczytać, jeden z numerów poświęcony był Ratoniu. Czytałem wiersze, oglądałem zdjęcia poplamionych zeszytów, w których zapisywał myśli. Były doskonałe. Doszliśmy do wniosku, że będzie to idealny patronat. W 2015 roku odbyła się już 11. edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Kazimierza Rationia. Główną nagrodą będzie publikacja zwycięskiego tomiku poezji *Vinca minor*, którego autorką jest Marta Tomczyk-Maryon. ■



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Olgerd Dziechciarz, absolwent Wydziału Nauk Społecznych UŚ

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

Ks. dr hab. prof. UKSW Jan Krokos z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie był gościem kolejnego spotkania w ramach XIV edycji cyklu „Problem granic w filozofii i nauce”

Nieintencjonalne nie istnieje

W środę 4 listopada na Wydziale Nauk Społecznych UŚ dr hab. prof. UKSW Jan Krokos wygłosił wykład pt. *Poznanie czy wytwarzanie? O poznaniu naukowym jako intencjonalnym*. Rozpoczął swój wykład od zaznaczenia, iż poruszany przez niego problem jest określony mianem sporu między realizmem a idealizmem czy też między realizmem a antyrealizmem. Zadanie, jakie sobie postawił, to nie propozycja jego rozwiązania czy próba uporządkowanie tego sporu, tylko spojrzenie na niego przez odwołanie się do intencjonalności, która ujawnia się jako sposób bycia podmiotu umysłowego. Takie ujęcie zaproponował też w swojej książce *Odsłanianie intencjonalności*.

Wykładowca wyjaśnił, że spór ten rozgrywa się na trzech płaszczyznach – bytowej, poznawczej i językowej. Ma więc charakter metafizyczny, teoriopoznawczy i semantyczny. Aby przybliżyć się do jego rozwiązania, należałoby poszukać odpowiedzi na pytanie, co jest właściwym przedmiotem poznania oraz jaki wpływ ma poznanie przedmiotu na niego samego. Sięgając do historii filozofii, przypomniał, że klasyczne pojmowanie poznania podkreśla takie zachowanie podmiotu poznającego, które pozostawia sam przedmiot nienaruszony w swym istnieniu i uposażeniu treściowym. W starożytności i średniowieczu skupiano się raczej na świecie i opowiadano za odbiorczym charakterem poznania. Nie było to jednak jedyne stanowisko w tej kwestii. Po drugiej, idealistycznej stronie stanęli Demokryt, Protagoras czy sceptycy. W nowożytności skupionej na podmiocie też przeważał idealizm. Prelegent przywołał tu przede wszystkim tezę Immanuela Kanta, według której nie poznanie dostosowuje się do przedmiotu, lecz przedmiot do naszego poznania. Zauważył, że aż do czasów nowożytnych w tym sporze między realizmem a idealizmem konkurują dwie koncepcje poznania. Jedna, która w poznaniu podkreśla receptywność przez podmiot poznający, i druga, która podkreśla twórcze oddziaływanie na przedmiot podmiotu poznającego. W myśl pierwszej z nich poznanie odmienia coś w podmiocie, a nie w poznawanym przedmiocie. Akt poznawczy jest aktem pasywnym. W myśl drugiej poznanie właściwie nie dociera do samego przedmiotu, lecz albo do współkonstruowanego przez podmiot fenomenu albo jedynie do treści własnej świadomości.

Ks. prof. Jan Krokos stwierdził, że uważa się, iż intencjonalność filozofii współczesnej przywrócił Franz Brentano, choć nie wyłożył nigdzie zwartej i pełnej koncepcji intencjonalności, raczej wskazał na nią jako na moment pozwalający odróżnić fenomeny psychiczne od fizycznych i wydzielić te pierwsze z uniwersum przedmiotu możliwego poznania jako właściwy przedmiot badań psychologii.

Według prelegenta intencjonalność odsłania się jako istotna cecha psychiki czy świadomości, a nawet umysłu, jako ich właściwość, bez której psychika, świadomość czy umysł nie byłyby sobą. Wyjaśnił, że jeśli uznamy, iż świadomość jest sposobem bycia podmiotu umysłowego, to zarazem sposobem bycia podmiotu umysłowego jest intencjonalność.

– Uważam, że intencjonalność nie jest wyróżnikiem tylko niektórych przeżyć świadomych, czyli aktów, lecz jest właściwością wszelkich przeżyć, także nieaktowych. Umysł, uświadamiając sobie własne urzeczywistnienia, własne przeżycia, czyni to dzięki wpisanej w siebie intencjonalności. Następnie, choć niekoniecznie w sensie czasowym, umysłowy podmiot przeżyć świadomych zdaje sobie sprawę z otwarcia na świat zewnętrzny. Świat ten wchodzi w jego świadomość i wypełnia ją swym sensem. Na tym poziomie intencjonalność ujawnia się jako czysto bierna recepcja treści, które odnajdują podmiot świadomości – tłumaczył wykładowca.



Foto: Olga Witek

↑ Ks. dr hab. prof. UKSW Jan Krokos z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Dalej wyjaśnił, że to, czy nastąpi skierowanie na jakiś przedmiot szczególnego zainteresowania oraz w jaki sposób to się odbędzie, zależy od podmiotu świadomości. Potrzebny jest więc akt świadomości, który wyznaczy przedmiot intencjonalnego odniesienia oraz sposób i jakość tego odniesienia. Sposób odniesienia się do przedmiotu i osiągnięty rezultat zależy od tego, czy podmiot chce poznać, działać lub tworzyć i jak chce poznawać, działać lub tworzyć. Ks. prof. Krokos zwrócił uwagę na trójjedność poznania, działania i wytwarzania. Jak w tym kontekście określić poznanie naukowe?

– Jak każde poznanie, jest ono aktywnością podmiotu umysłowego, który działa w określony sposób wobec przedmiotu poznawanego, by zyskać wysoce specjalistyczną wiedzę o tym przedmiocie. Pierwszą aktywnością podmiotu jest ukonstruowanie aktów poznawczych. Tradycyjnie wskazuje się na trzy podstawowe cele poznania naukowego: opis porządkujący, rozumienie i wyjaśnienie – stwierdził wykładowca.

Podkreślił też, iż tylko na etapie wstępnym, którego wytworem jest opis, podmiot poznający ma bezpośrednią styczność poznawczą z przedmiotem poznawanym. Dalsze etapy poznawcze – rozumienie i wyjaśnienie – odnoszą się już nie tyle wprost do przedmiotu, ile do osiągniętej przez podmiot wiedzy o przedmiocie. Kończąc wykład, prof. Krokos stwierdził, że świadomość intencjonalnego sposobu bycia umysłu pozwala ochronić receptywność poznania naukowego, a jednocześnie jego twórczą moc w konstruowaniu wiedzy o tym przedmiocie. ■


**Stefan
Ośliżko**

Powrót do przyszłości

Felieton styczniowy piszę w styczniu. W świecie, w którym Rewolucja Październikowa odbyła się w listopadzie, a Oktoberfest jest we wrześniu, to raczej dziwne. Dotychczas pisywałem w grudniu to, co miało się ukazać w styczniu. Ale na świecie jest coraz więcej anomalii, przykład na uniwersytecie rok kończy się 15 grudnia, bo potem już nic nie można rozliczyć

ani załatwić. Powody były jakieś, na pewno poważne, wszelako nie rozumiem, dlaczego w świecie komputerów, smartfonów, Facebooka, milionów gadżetów, miliardów operacji dokonywanych w czasie rzeczywistym nie można podać w każdej chwili, ile aktualnie jest na koncie mojego zakładu, katedry, instytutu czy wydziału. Otrzymujemy dane i rozliczenia nawet pół roku po dokonaniu transakcji. Patrząc z zewnątrz, nie dostrzega się być może wagi problemu, ale gdy od sprawozdawczości zależy poziom zwrotów pieniędzy do MNiSW, to już pojawia się problem. W ten sposób być może nie wiadomo nawet, czy uczelnia jest wypłacalna. A idąc dalej: czy resort jest wypłacalny? A nawet (Boże, wybac moją zuchwałość): czy Państwo, Rzeczpospolita, Polska są wypłacalne? Ale przypomina mi się stary dowcip o pewnym człowieku, który wygrał w minionej epoce w totolotka i zastanawiał się, co zrobić z niespodziewanie uzyskanymi środkami. Pytał więc lokalnego mędrca, a ten odpowiedział: w banku PKO (uwaga: ten felieton zawiera lokowanie produktu). A jeśli PKO upadnie? Ale coś pan, PKO jest gwarantowane przez rząd peerel (jeszcze raz lokowanie produktu). A jeśli ten rząd upadnie, co wtedy? Wypluj pan te

słowa! Jak może upaść rząd peerel? On jest gwarantowany przez sam Związek Rad!!! A jeśli ten związek upadnie? Panie, czy upadek Związku Rad nie byłby wart wszystkich pieniędzy, które pan wygrałeś? Tak więc ewentualna niewypłacalność RP nie powinna nas w tej chwili martwić, zwłaszcza, że – jak twierdzą koledzy prawnicy – obecna RP jest w zasadzie niesłuszna, a w każdym razie jej atrybuty nie są prawnidłowe.

Felieton styczniowy w styczniu jest o tyle lepszy od felietonu grudniowego w listopadzie, że łatwiej być prorokiem (bo tak w ogóle, jak mówił Niels Bohr, przewidywanie jest bardzo trudne, szczególnie jeśli idzie o przyszłość). Ale teraz mogę już napisać, że święta w zasadzie były udane (tylko choinek – jodeł było zbyt mało), w Katowicach odbyła się nadzwyczaj efektowna impreza sylwestrowa Polsatu (i znów to lokowanie), a krótko przed Nowym Rokiem chwyciły mrozy. Czyż to nie jest prognoza jak od wróżki? No niestety nie, bo to jest prognoza *ex post*. A znaczenie mają tylko prognozy *ex ante*. W meteorologii wystarczy mówić, że jutro pogoda będzie taka jak dziś. A w innych dziedzinach wystarczy powtarzać, że będzie gorzej. Na dłuższą metę to gwarancja sukcesu prorokowania.

A będzie i gorzej, i lepiej. Rok 2016 jest przestępny, więc będzie liczył 366 dni. Czy to dobrze, czy źle, nie wiadomo (w latach trzydziestych w berlińskim zoo urodziła się jakaś rzadka antylopa, na co starsi bracia w wierze zareagowali w charakterystyczny sposób: a czy to dobrze dla Żydów, czy źle?). Z jednej strony otrzymamy jeden nadzwyczajny dzień, ale z drugiej – luty będzie dłuższy i dalej do pierwszego, jeden dzień dłużej oznacza też jedną noc dłużej, a więc jedną więcej możliwość uchwalenia ustawy przez Sejm i jeszcze jedną możliwość akcji służb specjalnych. Czyli w zasadzie bilans jest ujemny.

Ale i tak życzę wszystkim czytelnikom zdrowia i szczęścia oraz możliwości spojrzenia na przeszłość z przyszłości, tak jak niżej podpisany. ■


**Małgorzata
Kita**

Triumfalny powrót jelenia

I już po... Na chwilę zatrzymuję klimat świąteczny – a to za sprawą jelenia. Towarzyszył mojemu Bożemu Narodzeniu. A zauważam też, że stał się od jakiegoś już czasu modny.

To piękne, majestatyczne zwierzę (już w nazwie ma określenie *szlachetny*) z niezwykłą konstrukcją na głowie nie cieszy się dobrą opinią. *Jeleniem* nazywamy człowieka (słownik uściśla, że tylko mężczyznę), którego łatwo oszukać. *Rogacz*

oznacza mężczyznę zdradzanego ochoczko przez żonę. Zabawna postać rodem z mieszczańskiego wodewilu sprzed wieku nadal budzi uśmiech politowania: zyskał rogi, a stracił męską godność.

Realistyczny *jelen na rykowisku*, a w tle zachód słońca to jeden z najbardziej oczywistych przejawów kiczu w sztuce, bezlitośnie ośmieszany i wykpiwany przez znawców – ale kicz to przecież sztuka szczęścia.

Zwierzę otoczone boską czcią w wielu religiach, także słowiańskich, malowane już na ścianach prehistorycznych jaskiń, budzące podziw i respekt, stało się pożądaną zdobyczą myśliwego. Aristokratyczne pokoje myśliwskie ozdobione trofeami z polowań (nie mam na myśli safari fotograficznych, lecz prastary rytuał zabijania zwierząt) budzą dziś uczucia pełne ambiwalencji. Odczuwam je, pijąc kawę w zameczku myśliwskim w niedalekich Promnicach, ulubionym miejscu delikatnej księżnej Daisy. I przypominam sobie wtedy scenę z filmu o królowej Elżbiecie II, która w trakcie samotnego spaceru natyka się na imponują-

cego samca; poruszona, podziwia go w milczeniu i – choć ma strzelbę – nie ośmiela się unicestwić niezwyklej istoty. Zwierzę znika tak, jak rozpląwały się w mgłę rogacze w Broceliande czy pełnym magii lesie Sherwood.

Sztuka przedstawiająca, czyniąca z jelenia temat obrazu, oraz hubertusowe zdobycze poświadczające celność oka myśliwego i realistyczne statuetki rogacza zdobiące męskie przestrzenie w domu to jedno oblicze wykorzystania animalnej formy w dekoracji wnętrza, chyba w regresie.

Motyw jelenia wraca z rozmachem – jako nurt w twórczości wizualnej zwany *deer art*. Przyjmuje wymiar profesjonalny i nieprofesjonalny, staje się motorem działań typu *diy*. Pełne symboliki obrazy Lecha Batora tworzącego hybrydalne postaci z jelenimi głowami na ludzkich ciałach (zwierzoczłowiek, ucłowieczony jelen, istota o jelenim umyśle i człowieczym sercu?) w sytuacjach codziennych – bardzo dekoracyjne – przywołują przed oczy bóstwa starożytnego Egiptu przedstawiane jako istoty na poły ludzkie, na poły zwierzęce, jak i wiktoriańską modę na portretowanie ulubionych psów, których łby są osadzone na ciałach postaci w uroczyście strojach. Czasem kontrast poczciwej, kudłatej kufy i sztywności generalskiego uniformu wywołuje efekt komiczny, chyba niezamierzony przez zleceniodawcę chcącego uwiecznić pupila.

Uabstrakcyjnienie, grafizacja, sięgnięcie do niemal wszechmocnych, komputerowych technik graficznych, przeskalowanie, świeża kolorystyka sprawiają, że jelenie sylwetki i głowy z dekoracyjnym porożem (w którym można jeszcze umieścić kwiatki, ptaszki, kryształki itp.), tracąc na konkretności i dosłowności, poddają się kreatywności „bez granic”, mniej czy bardziej otwarcie sięgającej po stylistykę kampu. Stają się efektownym kolażem kodów, symboli, form.

Rogata sztuka po transformacji motywu wraca „pod strzechy”. Podbija salony. Uległam jej: spogląda na mnie teraz jelen z wyrafinowaną płataniną rogów. ■

25 listopada w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się spotkanie z autorami książki *Sagi islandzkie. Zarys dziejów literatury staronordyckiej*

W świecie sag

Uczestnicy spotkania mieli okazję przenieść się w świat średniowiecznych opowieści spisanych na dalekiej północy. Redaktorzy naukowci – dr Jakub Morawiec, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego, oraz dr Łukasz Neubauer, adiunkt na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej – przybliżyli zgromadzonym przedmiot swoich badań, szczególnie skupiając się na zagadnieniach opisanych w książce, którą można potraktować jako swoisty przewodnik po sagach islandzkich. Towarzyszyła im Aleksandra Jochymek, współautorka rozdziału poświęconego sagom królewskim.

Dr Jakub Morawiec rozpoczął spotkanie od podkreślenia wyjątkowości tej literatury. Po pierwsze, pisana była w średniowieczu przez skromną liczebnie społeczność Islandczyków. Między XII a XV wiekiem, kiedy tej literatury powstało najwięcej, na wyspie żyło ok. 10 tysięcy mieszkańców. Po drugie, pisali oni o sobie samych w swoim własnym języku, mimo iż na kontynencie pisało się przede wszystkim po łacinie (choć potrafili dostosować swój język do alfabetu łacińskiego). Historyk zwrócił także uwagę na aspekt finansowy – fakt, że byli w stanie „wyprodukować” sporą liczbę rękopisów. Dr Morawiec stwierdził, iż zadziwia styl, rozmach i konsekwencja w rozwijaniu tej twórczości i pamiętaniu o tym, że ma ona dotrzeć do konkretnego odbiorcy.

Chcąc przybliżyć współczesnym czytelnikom sagi islandzkie, autorzy książki podzielili je na kilka odmian m.in. ze względu na ich tematykę. Jedną z nich są sagi królewskie. Zajmująca się nimi Aleksandra Jochymek stwierdziła, że sagi królewskie są najbardziej spektakularnymi zbiorami tekstów, które zachowały się z epoki średniowiecza i które później były kopiowane.

– Chcieliśmy pokazać specyfikę sag królewskich jako tekstów wywodzących się z pierwszych prób historiograficznych, jakie podejmowane były na Islandii, oraz pokazać ewolucję tych tekstów od dość zwięzłych utworów po popisowe pomniki literatury, które łączą w sobie i poezję, i prozę. Postaraliśmy się też zarysować krąg odbiorców tych sag. Przedstawiliśmy ich bohaterów, nie tylko władców. Poruszyliśmy też temat tradycji rękopiśmiennej i pewnych trendów, które dominują w badaniach nad sagami królewskimi – wyjaśniła Aleksandra Jochymek.

Autorka zwróciła również uwagę na fakt, iż głównym tematem sag królewskich spisanych na Islandii byli władcy norwescy. Wynika to z uwarunkowań historycznych, bo to głównie Norwegowie zasiedlali Islandię. Pierwsza saga królewska o Olafie Tryggvasonie pojawia się w końcówce XII wieku. Jest to dzieło, które zachowało się w tłumaczeniu



Foto: Olga Witek

↑ Od lewej: dr Łukasz Neubauer, dr Jakub Morawiec i Aleksandra Jochymek

z łaciny na staronordycki. Postaci pierwszych królów chrystianizatorów – Olafa Tryggvasona i Olafa II Haraldssona – były eksploatowane przez średniowieczną literaturę skandynawską w bardzo dużym stopniu. Badaczka podkreśliła, że sagi królewskie to nie są typowe kroniki, jakie pisano według pewnych konwencji w Europie kontynentalnej. Są one raczej interpretacją nurtów, które wpłynęły na ich ukształtowanie. Władcy są przedstawieni jako chrześcijańscy wybrańcy Boga, których rządy są usankcjonowane boską wolą. Nie brakuje postaci kobiecych: jak w całej literaturze skandynawskiej, znajdziemy mnóstwo charyzmatycznych, często złych królowych.

Z kolei dr Łukasz Neubauer zauważył, że innym fenomenem, który bardzo mocno wyróżnia średniowieczną literaturę sag islandzkich, jest fakt, iż Islandczycy bardzo szybko dostosowali się do nowych trendów obowiązujących w literaturze kontynentalnej, a co więcej, przerabiali je według własnych potrzeb. Jest to szczególnie widoczne w sagach rycerskich. Pierwsze takie utwory to adaptacje literatury dworskiej, głównie francuskiej, oraz legend arturiańskich, czyli utworów zaczerpniętych z kręgu literatury brytyjskiej. Te teksty przedstawiają świat

zupełnie obcy temu, co Islandczycy znali na co dzień. Autorzy z wyspy musieli przede wszystkim dostosować pewne normy do własnych reguł, tak aby teksty były zrozumiałe przez islandzkich odbiorców. Dr Neubauer zauważył, że nie były to tłumaczenia, lecz raczej adaptacje tekstów. Adaptacje islandzkie często różnią się od tekstów oryginalnych drobiazgami, co czasem świadczy o braku poczucia humoru u Islandczyków. Inne też jest przedstawienie samych postaci rycerskich. Ten ideał jest zupełnie inny w kulturze dworskiej francuskiej czy niemieckiej: rycerz nie jest tylko i wyłącznie wojownikiem, postaci są pełniejsze w rysie psychologicznym, zaś walka z wrogami nie jest ich jedynym zajęciem.

Dr Morawiec podkreślił, że choć mówimy o sagach średniowiecznych (XIII–XIV wiek), to właściwie nigdy nie zaprzestano pisania sag, były one cały czas popularne. Utwory prozaiczne pisane w wieku XVII czy XVIII, a nawet XIX-wieczne w dużym stopniu nawiązują do sag. Nawet powieści XX-wieczne, np. autorstwa jedynego Islandczyka, który otrzymał Nagrodę Nobla, Halldóra Laxnessa, w dużym stopniu czerpią z tej literatury. ■

Olga Witek

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
RÓŻNE TERMINY NABORÓW	HORIZON 2020	Największy mechanizm finansowania badań prowadzony przez Komisję Europejską. Program obejmuje następujące dziedziny: zdrowie, żywność i biotechnologia, nauki informatyczne, nanotechnologie, energia, środowisko, transport, nauki socjoekonomiczne, przestrzeń kosmiczna oraz bezpieczeństwo. Szczegóły na stronie: http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html .
do 2 II 2016	HORIZON 2020 ERC Consolidator Grant	Wsparcie nakierowane na projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Klasyczny podział na badania podstawowe i stosowane nie ma znaczenia: badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy (frontier research).
do 31 III 2016	ERASMUS+ partnerstwa strategiczne	Konkurs dofinansowuje projekty edukacyjne realizowane w partnerstwach międzynarodowych. Działania realizowane w ramach akcji powinny służyć: <ul style="list-style-type: none"> • opracowaniu nowatorskich programów służących rozwijaniu kompetencji młodzieży oraz służących rozwojowi zawodowemu i zwiększaniu kompetencji osób pracujących z młodzieżą, • wykorzystywaniu nowych form pracy z młodzieżą, • wypracowaniu programów i narzędzi służących przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu młodzieży oraz wczesnej rezygnacji z nauki szkolnej, • tworzeniu sieci współpracy i wspólnych projektów przez organizacje młodzieżowe, instytucje i inne podmioty działające w obszarze edukacji i szkoleń i rynku pracy.
do 31 III 2016	ERASMUS+ partnerstwa strategiczne (międzynarodowe/ transnarodowe inicjatywy młodzieżowe)	Dotacje na międzynarodowe inicjatywy grup młodzieży z krajów europejskich. Mają one służyć: <ul style="list-style-type: none"> • zwiększaniu zaangażowania obywatelskiego, • podejmowaniu działań dla pożytku społeczności lokalnych, • rozwijaniu postawy przedsiębiorczej i umiejętności skutecznego działania młodych ludzi, • współpracy na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk (ang. KA2: Cooperation for Innovation and the Exchange of Good Practices).
do 28 IV 2016	Research and Innovation Staff Exchange (RISE)	W ramach RISE finansowane są innowacyjne projekty badawcze realizowane w dowolnej dziedzinie naukowej, opierające się na międzynarodowej i/lub międzysektorowej wymianie osób zajmujących się badaniami i innowacjami (naukowców, w tym doktorantów oraz kadry zarządzającej, administracyjnej i technicznej). Minimalny skład konsorcjum to 3 instytucje z 3 różnych krajów.
do 29 IV 2016	ERA-NET COFUND BESTF3	W ramach konkursu są finansowane międzynarodowe projekty badawcze z zakresu bioenergii.
planowany nabór II 2016	POWER Działanie 2.9 Rozwój ekonomii społecznej	Działania rzecznicze i doradztwo na poziomie regionalnym i ponadregionalnym w zakresie spójności polityk publicznych w obszarze ekonomii społecznej oraz współpraca w tym zakresie z ROPS, m.in. opracowywanie rekomendacji i wytycznych.
planowany nabór II 2016	POWER Działanie 2.8 Rozwój usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym	Opracowanie standardów kształcenia w usługach asystenckich i opiekuńczych świadczonych na rzecz osób starszych o różnym stopniu niesamodzielności w ich miejscu zamieszkania (w powiązaniu z wypracowanymi standardami).
planowany nabór II 2016	POWER Działanie 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym	Realizacja programów kształcenia o profilu ogólnoakademickim albo praktycznym, dostosowanych do potrzeb gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa (dostosowanie, tworzenie i realizacja nowych kierunków studiów oraz działania włączające pracodawców w przygotowanie programów kształcenia i ich realizację).
planowany nabór II 2016	RPO WSL Poddziałanie 11.2.3 Wsparcie szkolnictwa zawodowego	Konkurs dotyczy poprawy jakości edukacji w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe we współpracy z otoczeniem, w szczególności z pracodawcami, oraz realizacji działań w zakresie stworzenia w szkole i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe warunków kształcenia zawodu, odzwierciedlających naturalne warunki pracy.
planowany nabór I-II 2016	RPO WSL Działanie 11.3 Dostosowanie oferty kształcenia zawodowego do potrzeb lokalnego rynku pracy	Możliwe typy projektów: kwalifikacyjne kursy zawodowe dla osób dorosłych, kursy umiejętności zawodowych; pozaszkolne formy rozwoju kompetencji ogólnych, inne kursy umożliwiające uzyskiwanie i uzupełnianie wiedzy, umiejętności i kwalifikacji zawodowych; programy formalnej oceny i potwierdzania umiejętności uzyskanych w sposób pozaformalny i nieformalny; kształcenie w formach szkolnych osób dorosłych, tworzenie w szkole warunków kształcenia zawodu; poprawa jakości edukacji w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe we współpracy z otoczeniem.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 15 II 2016	DIAMENTOWY GRANT	Program przeznaczony jest dla absolwentów studiów licencjackich lub studentów po trzecim roku jednolitych studiów magisterskich, którzy prowadzą badania naukowe w zakresie nauk humanistycznych, nauk społecznych, nauk ścisłych i technicznych oraz nauk o życiu. Więcej na stronie: http://www.nauka.gov.pl/diamentowy-grant .
do 14 III 2016	LIDER 7	Celem programu jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym, podczas realizacji projektów badawczych, których wyniki mogą mieć zastosowanie praktyczne i posiadają potencjał wdrożeniowy. Więcej na stronie: http://www.ncbr.gov.pl/programy-krajowe/lider/lider-vii-edycja/aktualnosci/art,3841,vii-edycja-programu-lider.html
do 15 III 2016	TANGO 2	Wsparcie wdrażania w praktyce gospodarczej i społecznej wyników uzyskanych w rezultacie prowadzenia badań podstawowych. Więcej na stronie: https://www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/tango2 .
do 15 III 2016	SYMFONIA 4	Konkurs na międzydziedzinowe projekty badawcze realizowane przez wybitnych naukowców, których badania wyróżniają się najwyższą jakością, odważnym przekraczaniem granic pomiędzy różnymi dziedzinami nauki, przyczyniając się do tworzenia nowych wartości i otwierania nowych perspektyw w nauce. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
do 15 III 2016	ETIUDA 4	Konkurs na stypendia doktorskie. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
do 15 III 2016	FUGA 5	Konkurs na krajowe staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Więcej na stronie: http://www.ncn.gov.pl .
planowany nabór II kwartał 2016	TECHMATSTRATEG	Konkurs na projekty badawcze w ramach pięciu strategicznych obszarów problemowych: 1. Technologie materiałów konstrukcyjnych. 2. Technologie materiałów fotonicznych i nanoelektronicznych. 3. Technologie materiałów funkcjonalnych i materiałów o projektowanych właściwościach. 4. Bezodpadowe technologie materiałowe i technologie biodegradowalnych materiałów inżynierskich. 5. Technologie materiałów dla magazynowania i przemysłu energii. Więcej na stronie: http://ncbr.gov.pl/programy-strategiczne .
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. „Wieki Stare i Nowe”. T. 8 (13). Red. naczelny Sylwester Fertacz, z-ca red. naczel. Agata Kluczek

TEOLOGIA. *Słowo, doświadczenie, tajemnica*. Red. Jacek Kempa, Marta Głogok

ETNOLOGIA. Grzegorz Studnicki: *Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*

SOCJOLOGIA. *Urbanism as a way of life. Trying to rediscover*. Eds. Marek S. Szczepański, Grzegorz Gawron, Barbara Lewicka

NAUKI POLITYCZNE. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 14. Red. Jan Iwanek, Rafał Głajcar

Sądownictwo konstytucyjne w państwach Grupy Wyszehradzkiej. Perspektywa politologiczno-prawna. Red. Marek Barański, Anna Czyż, Robert Rajczyk

Systemy medialne w dobie cyfryzacji. Kierunki i skala przemian. Red. Zbigniew Oniszczuk

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. „Narracje o Zagładzie” 2015, nr 1: *Kanon Zagłady*. Red. Marta Tomczok

Marian Kisiel: *Między wierszami. Jedenaście miniatur krytycznych*

Ryszard Koziołek: *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Wyd. 3.

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Diagnoza i terapia zaburzeń realizacji fonemów*. Red. Danuta Pluta-Wojciechowska, współpr. Anna Płonka

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. „Neophilologica” 2015. Vol. 27 : *La perception en langue et en discours*. Textes réunis par Elżbieta Biardzka, Katarzyna Kwapisz-Osadnik, Fabrice Marsac, Ewa Pilecka et Rudolph Sock et autres études sous la rédaction de Wiesław Bańś

Sabina Deditius: *El insulto como ritual en la „Batalla de Rap”*. *Estudio pragmatolingüístico*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Jednostki języka w systemie i w mowie*. Red. Andrzej Charciarek, Henryk Fontański, Jolanta Lubocha-Kruglik

FILOLOGIA KLASYCZNA. Patrycja Matusiak: *Obraz Hannibala w literaturze antycznej*

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. „Postscriptum Polonistyczne” 2015, nr 1 (15): *Polonistyka w sąsiedztwie: Republika Czeska, Republika Słowacka*. Red. Jolanta Tambor, Karolina Pospiszil

STUDIA O KULTURZE. *Edukacja przez słowo – obraz – dźwięk*. Red. Ilona Copik, Justyna Hanna Budzik

Kabaret – poważna sprawa? Red. Dorota Fox, Jacek Mikołajczyk

SZTUKA I DYDAKTYKA. „Studia Artystyczne” Nr 3: *Sztuka i kultura ludowa w badaniach i twórczości artystycznej*. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, Ryszard Solik, Aleksandra Giełdoń-Paszek

MUZYKA. *Z zagadnień emisji głosu*. Red. Hubert Miśka

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 15. Red. Maksymilian Paźdan

O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości. Red. Agnieszka Bielska-Brodziak

PSYCHOLOGIA. Łukasz Jach: *Nauka jako obiekt kultu. Wprowadzenie do koncepcji scentoteizmu*

PEDAGOGIKA. Anna Bautsz-Sontag: *Literatura w terapii – warsztaty otwarte*

Dorota Prysak: *Codziennosc osoby z głęboką niepełnosprawnością intelektualną w domu pomocy społecznej*

Ewa Wysocka: *Diagnoza pozytywna w resocjalizacji. Model teoretyczny i metodologiczny*

INFORMATYKA. Piotr Porwik: *Wybrane metody cyfrowego przetwarzania sygnałów z przykładami programów w Matlabie*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

BIBLIOTHECA: ALIA UNIVERSA. Mariusz Jochemczyk: *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*

FILOZOFIA. „Folia Philosophica”. Vol. 34. Special issue. *Forms of Criticism in Philosophy and Science*. Ed. Dariusz Kubok

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 6. Red. Anna Śliz, Joanna Kurczewska, Marek S. Szczepański

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1 (6): *Rozprawy i artykuły: Pojedynki*. Prezentacje: *Sylvia Chutnik*. Red. naczelny Adam Dziedek, redaktor materiałów w części *Pojedynki* Maria Barłowska

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. Magdalena Zdrada-Cok: *Tahar Ben Jelloun. Hybridité et stratégies de dialogue dans la prose publiée après l’an 2000*

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. Katarzyna Majdzik: *Przekład, czyli na styku dwóch podmiotowości*

Илияна Генева-Пуخالева: *Терминологията на Европейския съюз. Съпоставка на българската, гръцката, полската и английската терминология на правото на околната среда*

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Aleksandra Janowska: *Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych*

Krystyna Kleszczowa: *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*

Barbara Mitrenga, Dagmara Bałabaniak: *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*

Kinga Wąsińska: *Słownictwo mentalne w historii polszczyzny. Studium słowotwórczo-leksykalne*

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Krystyna Warchał: *Certainty and doubt in academic discourse: Epistemic modality markers in English and Polish linguistics articles*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. (Przed)szkolne spotkania z lekturą. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek, współpr. Aleksandra Zok-Smoła

MUZYKA. *Kultura ludowa źródłem działań artystycznych, badawczych i naukowych*. Red. Magdalena Szynkler

PRAWO. *Wybrane problemy prawne związane z funkcjonowaniem portu lotniczego*. Red. Katarzyna Łuczak

PEDAGOGIKA. „Cieszyński Almanach Pedagogiczny”. T. 3: *Konteksty językowe w edukacji, kulturze i sztuce*. Red. Urszula Szuścik

STYCZEŃ

71. SEZON ARTYSTYCZNY

3 niedziela, g.17
**Koncert noworoczny
z Grażyną Brodzińską**

Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej

8 piątek, g.19
**Filmowa muzyka
sensacyjna**

Hadrian Filip Tabęcki
fortepian, aranżacje
Śląska Orkiestra
Kameralna

15 piątek, g.19
**Gershwin –
Błękitna rapsodia**

Woytek Mrozek dyrygent, klarnet
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

20 środa, g.18
**Karnawałowy
koncert kameralny**

Kwartet Flautato

23 sobota, g. 18
**Videogames
superheroes
– muzyka
z filmów i gier**

Krzysztof Dobosiewicz dyrygent
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej

29 piątek, g.19
**SHLOMO
MINTZ gra
Paganiniego**

Mirosław Jacek
Błaszczyk dyrygent
Shlomo Mintz skrzypce
Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej

30 sobota, g.16
**Filharmonia
Konesera**

Jadwiga Kotnowska flet
Marek Mizera fortepian

WYDARZENIE
ROKU!



FILHARMONIA ŚLĄSKA
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

filharmonia-slaska.eu



SPONSOR
ARTYSTÓW

rcm
audio
www.rcm.com.pl

NA POCTESTUNEK
ZAPRASZA

CUKIERNIA SOWA

BILETY / REZERWACJA pn – czw. g.10:30 – 18, pt. g.11 – 19 oraz na 2 godziny przed koncertem / kasa@filharmonia-slaska.eu / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / ul. Sokolska 2 KATOWICE

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WIDZIEWOZITWA
ŚLĄSKIEGO



PARTNERZY / SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI



PELNIAKULTURY.PL

jazz forum



Nowości czarterowe z Katowice Airport

ZIMA 2015/16: Zjednoczone Emiraty Arabskie
Kenia, Turcja

LATO 2016: Dominikana, Minorka



www.katowice-airport.com/czartery


Katowice
AIRPORT